Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 72. — ROK XLI.

CZWARTEK
15 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-86.

Polska konwencja węglowa.

Ostatnie wiadomości prasowe donoszą o gorączkowych obradach przedstawicieli górnictwa węglowego reprezentującego wielomiljonowe wartości polskiego gospodarstwa narodowego, a znajdujące się niestety w swej olbrzymiej większości, bo ponad 80% w rękach obcego kapitału. Przedmiotem tych obrad jest sprawa odnowienia wygasającej z końcem bieżącego miesiąca obecnie obowiązującej konwencji, dotyczącej wydobycia i zbytu węgla na rynkach krajowych i zagranicznych.

Ze względu na daleko sięgającą doniosłość zamierzonej reorganizacji kartelu węglowego, mającego niemal decydujący wpływ na rozwój szeregu dziedzin życia gospodarczego Polski, jej zagadnień zarówno finansowych jak i socjalnych, sprawa powyższa stała się przedmiotem szczególnej troski Rządu, który wysunął szereg własnych postulatów. Ta właśnie interwencja Rządu spowodowała, że poufne rozmowy panów przemysłowców, prowadzone początkowo w Krynicy, a następnie w Zakopanem musiano przenieść do Warszawy, która oczywiście będzie miała ostateczny głos decydujący.

W związku z toczącemi się obradami nie od rzeczy będzie przypomnieć parę dat z przeszłości. Ogólnopolska konwencja węglowa zawarta została na skutek ciężkiego przesilenia w przemyśle węglowym w roku 1925. Zasadę zawartego porozumienia stanowiło poddanie kontroli i licencji wszelkich wysyłek, idących publicznemi normalnotorowemi kolejami na rynki Polski, Niemiec, Austrji, Węgier i Czechosłowacji. Wolnemi od kontroli pozostały i licencji nie podlegały wszelkie wysyłki idące innemi środkami transportowemi, jak kolejami wąskotorowemi, drogą wodną etc.

Klucz udziałowy dla poszczególnych zagłębi węglowych uzgodniono w sposób następujący:

Zagłębie Górnośląskie	74.00%
Zagłębie Dąbrowskie	20.38%
Zagłębie Krakowskie	5.62%
	100.00%

Za punkt wyjścia przy ustaleniu tego klucza wzięto wysyłki kolejami normalnotorowemi w ostatnim przedwojennym 1913 roku, któryto stosunek wynosił:

Zagłębie Górnośląskie	77.02%
Zagłębie Dąbrowskie	17.84%
Zagłębie Krakowskie	5.14%
	100.00%

Jak widzimy udziały w polskiej konwencji węglowej ustalono z minimalnemi poprawkami na korzyść Dąbrowy i Krakowa, opierając się na absurdalnem założeniu poszanowania stanu posiadania i tradycji z okresu przedwojennych stosunków państw zaborczych!

Nie znaleziono zupełnie miejsca dla nowej, polskiej racji stanu, która nakazywała liczyć się z narodowym charakterem zaangażowanego w tem górnictwie kapitału, z ilością i jakością zatrudnionych w tem górnictwie polskich obywateli, z wysokością świadczeń podatkowych na rzecz Skarbu i t. p.

Krótko mówiąc to, co się wówczas stało przy zawieraniu polskiej konwencji węglowej, można — łagodnie się wyrażając — określić jako największe powojenne zwycięstwo Berlina, a opłakanych dla Polski skutków, wcale nie mogło zrównoważyć utworzenie t. zw. „Śląskiego gabinetu" pp. ministrów w stanie spoczynku. Zwycięstwo to okazało się jeszcze większe wobec okoliczności, że na G. Śląsku poza wysyłkami normalnotorową koleją, wysyłki węgla samemi kolejami wąskotorowemi szły w miljony ton, podczas gdy analogiczne wysyłki Dąbrowy i Krakowa razem wzięte, nie mogły dosięgnąć nawet 10% tej ilości.

To niesłychane upośledzenie kopalń krakowskich i dąbrowskich z biegiem lat stale się powiększa i na skutek tych krzywdzących postanowień konwencyjnych, stosunek wydobycia węgla kopalń górnośląskich do dąbrowskich i krakowskich przedstawia się w przybliżeniu jak 80:20, podczas gdy opierając się choćby tylko na cyfrach obecnego stanu zatrudnienia, a więc okoliczności w chwili katastrofalnego bezrobocia może najwięcej miarodajnej, winien wynosić 65:35. Są to cyfry zastanawiające, które szeroki ogół, a zwłaszcza świat pracy winien sobie głęboko zapamiętać i wiedzieć, że w Polsce obce przedsiębiorstwa, które w tempie przyspieszonem — jak to dowodnie wykazują statystyki lat ostatnich — ograniczają stan zatrudnienia polskiego górnika, mogą być premjowane i to kosztem innych przedsiębiorstw, tych mianowicie, które starają się możliwie największą ilość Polaków obdzielić pracą, tak dziś pożądaną.

N. M.

Niemcy przewlekają rokowania z Watykanem

Watykan 14. 3. (Telef. wł.). Nuncjusz papieski w Berlinie, msgr. Orsenigo, przybył do Rzymu i był przyjęty przez Papieża.

W kołach politycznych zwracają uwagę na przeciekające się rokowania Watykanu z Niemcami i dłuższą nieobecność w Rzymie delegata do tych rokowań Battmana. Audjencja nuncjusza Orsenigo u Papieża uważana jest za ważny etap w rozwoju stosunków między Watykanem a Berlinem.

GOEMBOES NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Watykan 14. 3. (Telef. wł.). Papież przyjął na audjencji prywatnej Goemboesa, który przy był w otoczeniu świty i ministra pełnomocnego Węgier. Przed audjencją Goemboes złożył wizytę kardynałowi Pacelliemu.

ZJAZD SIÓSTR MIŁOSIERDZIA W RZYMIE.

Watykan 14. 3. (Telef. wł.). Papież udzielił posłuchania 1.200 Siostrom Miłosierdzia, które przybyły do Rzymu na uroczystość kanonizacji św. Ludwiki de Marillac.

MARSZ. PIŁSUDSKI NIE WYJEŻDŻA NA KRYM.

Niektóre pisma przyniosły wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego na odpoczynek na Krym, gdzie przygotowany jest jeden z rządowych sowieckich pałaców na przyjęcie marszałka. Tam miałoby nastąpić spotkanie ze Stalinem. Pogłoski te zostały stanowczo zaprzeczone i oznaczone jako bzdury i brednie.

STUDENCI MUSZĄ PODDAĆ SIĘ BADANIOM LEKARSKIM.

Warszawa, 14 marca. (Telef. wł.). Dziekani wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego wobec uchylania się studentów od przymusowego badania lekarskiego, wydali obostrzenia, które mogą spowodować niezaliczenie roku akademickiego 1933-34 w razie niepoddania się badaniu lekarskiemu.

PROCES O ZAJĘCIE RUCHOMOŚCI B. POS. KIERNIKA.

Warszawa, 14 marca (Tel. wł). Wydział XI. Cywilny Sąd Okręgowy w Warszawie, który rozpatrywał sprawę zajęcia ruchomości w Warszawie b. pos. Kiernika, powziął decyzję wezwania b. posła Kiernika do sądu w charakterze pozwanego. Ponieważ p. Kiernik przebywa zagranicą, ścigany listami gończemi reprezentować go będzie w procesie wytoczonym z powództwa żony p. Kiernikowej sub stytut b. adw. Kiernika, jeden z adwokatów warszawskich.

Zniesienie zarządzeń bojowych w stosunkach handlowych z Niemcami.

Warszawa, 14 marca. (PAT). W dzisiejszym Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 21 ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów z dnia 10 marca br., na którego podstawie zarządza się skreślenie w rozporządzeniu Rady Ministrów z 11 października ub. r. odnośnych przepisów w sprawie przywozu niektórych towarów, dotyczących zakazu przywozu do obszaru celnego Rzeczypospolitej towarów pochodzących, lub przychodzących z Rzeszy niemieckiej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 marca.

Jednocześnie „Monitor Polski" z dnia dzisiejszego zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu z dnia 10 bm. o uchyleniu rozporządzenia z dnia 11 października ub. r. w sprawie stosowania ceł maksymalnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 marca. Pod poz. 86 dzisiejszego „Monitora Polskiego" zamieszczono także okólnik ministra skarbu w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Z dniem 15 marca br. przywóz towarów reglamentowanych, przychodzących z Rzeszy niemieckiej, bądź importowanych przez porty niemieckie odbywać się będzie na warunkach ogólnie stosowanych do wszystkich krajów.

——co——

Projekt ograniczenia kontaktu posłów i senatorów ze skarbem państwa.

Warszawa 14. 3. (PAT.). Sejmowa komisja konstytucyjna obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad projektem ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk z wykonywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego.

Sprawozdawca pos. Jeszke (B. B.) oświadczył, że podkomisja, wybrana dla tej sprawy, nie mogła (!) odbyć posiedzenia, gdyż prasa Stronnictwa Narodowego zaatakowała w sposób tak ostry prace podkomisji i referenta, że członkowie podkomisji posłowie Podoski i Jeszke uważali za niemożliwe współpracować z przedstawicielami klubu, który jest odpowiedzialny za te ataki.

Poseł Komarnicki (Kl. Nar.) oświadczył, że pretekst ten nie jest związany z jakimś incydentem na podkomisji, lecz z artykułami prasy, a posłowie nie odpowiadają za to, co pisze prasa.

Przewodniczący wicemarszałek Makowski oświadczył, że byłoby pożądane, ażeby niewczesne ataki prasowe nie wprowadzały zadrażnienia do prac.

Po tem oświadczeniu zabrał głos referent pos. Jeszke, który omówił poszczególne artykuły przedłożonego projektu. Projekt ten głosi m. in., że poseł i senator, obejmujący płatną służbę państwową, traci mandat; poseł i senator nie może być mianowany nadzorcą sądowym; poseł i senator nie może pełnić obowiązku członka władzy w instytucji lub przedsiębiorstwie, gdy działalność danej instytucji lub przedsiębiorstwa opiera się wyłącznie lub prawie wyłącznie na stosunkach handlowych i finansowych ze skarbem państwa, albo jeżeli przedsiębiorstwo lub instytucja mają nadane w drodze ustawy lub zarządzeń administracyjnych przywilej o charakterze wyłącznym, idący dalej niż uprawnienia przyznane zazwyczaj do danych rodzajów przedsiębiorstw. W dalszym ciągu projekt głosi, że poseł i senator nie może zwracać się do organów administracji rządowej lub samorządowej w sprawach majątkowych lub podatkowych poszczególnych osób lub przedsiębiorstw, obliczonych na zysk. Poseł i senator będący adwokatem, podlega nadto ograniczeniom, ustanowionym przez radę adwokacką i za przekroczenie przepisów zostanie ukarany dyscyplinarnie, tracąc mandat.

Referent zaznaczył następnie, że we wnioskach mniejszości poseł Komarnicki domagał się, by 1/4 posłów lub senatorów przysługiwała inicjatywa w sprawie wydania posła lub senatora. Referent jednak zakwestjonował zgodność tej poprawki z konstytucją. Po przemówieniu referenta rozwinęła się dyskusja.

Dwoje turystów zaginęło w Tatrach.

Zakopane, (PAT). Dzisiaj rano wyruszyło w góry Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe celem poszukiwań za zaginionymi od poniedziałku w Tatrach Anną Eugenją Dickloss i Aleksandrem Eberle z Zakopanego, którzy w dniu tym wyruszyli się na nartach w góry. Ostatnio widziano ich na Goryczkowej. Narciarze do tej pory nie wrócili, ani nie dali znaku życia o sobie. Zachodzi obawa, że albo zbładzili i przeszli na czeską stronę, albo ulegli wypadkowi. Zauważyć należy, że w poniedziałek panowały w górach fatalne warunki atmosferyczne i wiatr halny.

O czem piszą inni?..

Polska w oczach Niemca..

Pojawiła się książka o Polsce niemieckiego publicysty Sieburga, który przed dwoma miesiącami bawił w Polsce i obracał się dużo w kołach sanacji. P. Czapiński streszcza ją w „Robotniku“. Ciekawe są niektóre zdania p. Sieburga o Polsce.

„Cokolwiekby się mówiło, Polska żyje pod dyktaturą. Wola marszałka w Polsce jest wszechmogąca“ (!). „Czasami wydaje się, że ten wódz nie lubi mas; że jest głęboko przesiąknięty poczuciem małej wartości każdej poszczególnej jednostki“.

Za człowieka najbliższego p. marsz. Piłsudskiemu Sieburg uważa **p. min. Becka.** A oto, jak go prezentuje Niemcom!

„Jego usta — pisze — są wyrzeźbione, jak z kamienia i budzą strach, gdyż widzi się, że uśmiech dyplomatyczny lada chwila może zniknąć i ustąpić miejsca **wilczym, zimnym błyskawicom białych zębów...**“

Co do B. B., to Sieburg oświadcza:

„Czy ten blok ma jakiś program, doktrynę lub przynajmniej zasadnicze dyrektywy? Nie; a w każdym razie, gdy się szuka takiej wiążącej idei napotyka się stale na osobę marszałka, jako na jedyną odpowiedź“.

Poza tem p. Sieburg zachęca Polskę do „ekspancji na Wschód“ (mimo zawarcia paktu z Rosją). Oczywiście, wszak to by właśnie Niemcom umożliwiło ich „Drang nach Osten“.

Informacje rolne „Czasu“.

W ostatnim numerze „Czasu“ czytamy ogłoszenie:

„**Jedyne** miarodajne informacje o polityce rolnej i finansowej Rządu znaleźć można **wyłącznie** w „Gazecie Polskiej“.

„Jedyne“, „wyłącznie“... Jakże się zdziwią ziemianie — czytelnicy „Czasu“! Sądzili dotąd, że te „miarodajne informacje“ znajdują w „Czasie“. Teraz się dowiadują, że — nie, że ich muszą szukać w „Gazecie Polskiej“. Cóż więc w takim razie wartają informacje „Czasu“?

Taki sobie obrazek z życia..

P. Wielopolska przypomina się społeczeństwu reportażem z warszawskiego szpitala, pomieszczonym w „Kurjerze Porannym“. M. in. opisuje następujący wypadek!... Oto w pośrodek chorych pada wieść: „pali się“... Wszystkie zdrowsze do okna! Z okna straszny widok...

„Wynoszono z czerwonej kamienicy, w czerwonym blasku ognia, na czerwony śnieg: łóżka, szafy, cebry, dzieci rachityczne i trochę zdaje się już nadpalone. Ktoś tu i ówdzie wyrzucił z kłębów dymu wylemiałego kota, lub wpół uduszonego kanarka — bardzo zabawne rzeczy“.

Jak reagują chore na te „zabawne rzeczy“? Jedna z nich, pani „Gierzycka“, rzuca uwagę:

— „Jak człowiek coś takiego widzi, to zaraz mu się lekciej robi, że **trocha tego podłego narodu przepadnie.** Wrogabym wtedy szczyrego do serca przycisnęła...“.

Współpraca P. P. S. z sanacją.

„Obrona Ludu“ (organ codzienny N. P. R. w Toruniu) wypomina socjalistom „podlizywanie się“ sanacji... Mianowicie pos. Hoffmann (P. P. S.) na posiedzeniu Rady Powiatowej w Ostrowie — według „Obrony Ludu“ — przy dyskusji nad budżetem „usprawiedliwiał“ różne „dodatki“ do pensji dla przewodniczącego Rady, a przy dyskusji nad innemi pozycjami przedstawiciele PPS. dezerterowali z sali bez złożenia oświadczenia.

„Podczas omawiania tych tak ważnych spraw, dotyczących spraw robotniczych pp. socjaliści z posłem Hoffmannem — pisze „Obrona Ludu“ — nie byli na sali, by nie narażać się „władzy“ i sanacji; stchórzyli, nie mieli odwagi walczyć ze złem, nie mieli odwagi porównywać wynagrodzenia różnych dygnitarzy z głodowemi ochłapami robotników. Jeżeli ktoś, to najwięcej był do tego powołany poseł Hoffmann, który z krwawicy robotniczej piastuje mandat poselski, bierze grube djety a dla świata robotniczego ani palcem w bucie nie kiwnie“.

I zapytuje p. Hoffmanna,

„dlaczego nie składa przynajmniej tyle ofiar dla głodnych towarzyszy, ile pośrednio składa na wyszkolenie „Strzelca“?

Tak wygląda w praktyce „ostra“ opozycja P. P. S. w stosunku do sanacji.

Plany b. min. Frota i afera Stawiskiego.

Afera Stawiskiego rozrosła się tak dalece, że parlament musiał wyłonić dwie specjalne komisje. Jedna bada wypadki z dnia 6 lutego, owe krwawe demonstracje, w których kilkuset ludzi poniosło rany. Kto dał policji rozkaz strzelania do tłumu? Czy przygotowano zamach stanu? Oto zagadnienie, które komisja chce wyświetlić. Zajmuje się więc ona sprawami czysto **politycznemi.**

Druga komisja bada oszustwa Stawiskiego. Przegląda się czeki, przesłuchuje się wmieszanych w brudną aferę polityków. Tu chodzi głównie o sprawy **finansowe.** W gruncie rzeczy jednak prace obu komisyj zazębiają się. W jednym i drugim wypadku oskarżonymi są wybitni „bracia“ masońscy. Podawaliśmy już szereg nazwisk. Redaktor **„Echo de Paris“** H. de Kerillis wydrukował spis następujący:

A. Dalimier (b. minister) — loża „Zjednoczeni filantropi“, Paryż.

J. Durand (b. minister) — loża „Szczerość doskonała“, Besancon.

C. Chautemps (b. premjer) — loża „Dzieci Rabelais'a“, Chinon.

Pressard (prokurator) — loża „Dzieci Hirama“, Melun.

Adw. **Guiboud-Ribaud** — loża „Minerwa“, Paryż.

Adw. **Andre Hesse** — loża „Jedność masońska“. Paryż.

Alfred Dominique — loża „Wielki Wschód“ Paryż.

Ducloux (podkomisarz policji) — loża „Wybawcy“, Paryż.

Hudelo — loża „Kosmos“, Paryż.

Frot (b. minister) — loża „Anatol France“, Paryż.

Herard — loża „Praca i doskonałość“, Angers.

Doignon — wielki mistrz Wielkiej Loży Francji.

Jak widzimy, masonerja jest bardzo skompromitowana. Wytęża jednak wszelkie siły, by zarzuty obalić i skandal zatuszować. Z jej inicjatywy socjaliści postanowili odmówić poparcia rządowi Doumergue'a, powstałemu rzekomo dzięki „rewolucji“. Na rozkaz masonerji rozpuszcza się pogłoski, że Stawiski był szpiegiem niemieckim, że mordercy Prince'a mogą być Niemcami, że do zamachu stanu dąży prawica, krótko mówiąc, bałamuci się opinję, byle tylko ukryć prawdziwych winowajców — masonów i ich złodziejstwa. Ale wybielanie oskarżonych jest bardzo trudne, bo zarzuty są ciężkie a poparte licznemi dowodami.

B. min. Frota oskarża b. prefekt policji **Chiappe, że** przygotowywał zamach stanu. Miał zamiar utworzyć „bandę“ (la bandę), złożoną z ludzi różnych przekonań. Podobno zwracał się do „kamelotów“ królewskich i do „Ognistego Krzyża“. Socjalistyczni członkowie komisji parlamentarnej podchwycili te szczegóły i gotowi są twierdzić, że Frot myślał o zamachu stanu na rzecz... prawicy. Ale takie podejrzenie nie może się utrzymać, bo Frot utrzymywał ścisłą łączność z socjalistami a nawet komunistami i był **nawskroś lewicowcem.** Był czas, że pracował w **„Humanite“**, później w **„Populaire“**. Z socjalizmem zerwał po odejściu Paul Boncoura z partji socjalistycznej; przystąpienie do obozu radykałów zapewniło mu tekę ministra. Wraz z Cotem i Mistlerem należał do grupy **„młodych radykałów“**, która parła do brutalnego zduszenia manifestacyj patrjotycznego Paryża.

By osłabić zarzuty, pp. Daladier i Frot oświadczyli, że prefekt Chiappe został zwolniony na skutek jakichś niepochlebnych dla niego raportów. **Chiappe zaprzeczył** temu i nie ulega wątpliwości, że podrażniony atakami masonerji powie jeszcze niejedno o jej knowaniach. W każdym razie karjera p. Frota jest złamana. Francja nie jest krajem, w którymby można bezkarnie strzelać do ludności.

Sprawy Stawiskiego opinja francuska nie śledzi już z takiem napięciem, jak z początku, ale na szczęście nie dzieje się nic takiego, coby mogło uwagę mas całkowicie od skandalu odwrócić. Przeciwnie, ospałe tempo śledztwa w sprawie sędziego Prince'a i powolne badanie wspólników Stawiskiego stwarzają atmosferę podniecenia i sensacji. Dzieją się rzeczy dziwne. Świadkowie, wezwani do zeznań, ukrywają się lub nawet próbują popełnić samobójstwo jakby lękali się zemsty mafji masońskiej. Dokumenty, jeśli nie giną, to jednak dziwnie powoli wędrują z rąk do rąk.

Ale materjał dowodowy zwiększa się z każdym dniem. Niedawno odnaleziono pamiętnik szofera Stawiskiego. Zapisywał on każdy wyjazd i każde wypożyczenie luksusowego samochodu. Otóż z tego pamiętnika wiadomo teraz, że u prefekta Chiappe'a Stawiski był tylko 5 minut. Nie świadczy to o dobrych stosunkach. Zato dawnemu prefektowi Huderlotowi wypożyczał Stawiski auto aż 5 razy. Poseł Boyer przyjmował Stawiskiego w czerwcu 1930 r. w swej posiadłości koło Angers. Bardzo często pożyczał samochodu podsekretarz Hulin. Wreszcie w październiku 1933 r. Stawiski jadł śniadanie z jakimś wytwornym panem, którego tytułowano „Panie ministrze“. Kto to był, tego szofer niestety nie wiedział.

Grono aresztowanych zwiększa się z każdym dniem. To też należy wierzyć, że z takiego obfitego materjału zdołają sądy wydobyć niezbite dowody winy masonerji..

Czy to jednak spowoduje jej upadek? Czy osłabi partję radykałów? To, niestety, jest dość wątpliwe. W paru okręgach wyborczych odbyły się wybory uzupełniające i kandydaci radykalni przepadli. Ale nie odnosi się wrażenia, aby partja radykalna całkowicie traciła wpływy. Oburzenie społeczeństwa zwraca się częściowo przeciw wszystkim posłom, zamiast skoncentrować się na „braciach“ masońskich.

Kryzys protestantyzmu w Ameryce

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Nowy York, w marcu.

Tak zwana anglo-saska kultura ściśle jest związana w Stanach Zjednoczonych z protestantyzmem. Powodem tego zjawiska jest okoliczność, iż pierwsi pionierzy rekrutowali się przeważnie z pośród protestantów. Z biegiem czasu zyskali oni na kulturze i jeszcze za czasów panowania angielskiego pozakładali Wszechnice będące pod wpływem Oxfordu i Cambridge. Uniwersytety amerykańskie szczycą się z filjacji angielskiej. Gdzieniegdzie w Princeton, bardzo bogatej i szeroko znanej instytucji naukowej, znaleźć można **kawałek muru przywiezionego z Anglji.** Idealem studenta z Harvard jest mówienie akcentem nieamerykańskim importowanym z za morza.

Imigracja katolicka składała się przeważnie z ludzi biednych, bez wykształcenia, przybyłych na tę stronę Atlantyku w pogoni za chlebem. Nie przywieźli ci imigranci zasobów głębszej kultury i wyrobili, wśród dawniej osiedlonych anglo-sasów, ujemną opinję o swych krajach i religji. Oczywiście, iż tutejsze uniwersytety chętnie zapominają o fakcie, że sto lat przed rozpoczęciem w słynnym i plutokratycznym Harvard Colege nauki czytania i pisania, katolicki uniwersytet w mieście Meksyku posiadał wszystkie wówczas znane fakultety.

Dzisiaj anglo-saski protestantyzm przechodzi w Ameryce ciężki kryzys, który tak poważny autorytet jak **prof. dr. Mark A. May** z uniwersytetu Yale przypisuje brakowi wykształcenia duchowieństwa różnych sekt religijnych niekatolickich.

W protestanckich zakładach duchownych, przygotowujących młodzież do zawodu pastorów — zdaniem prof. May'a — panuje chaos. Warunki materjalne parafij nie pozwalają fachowym pastorom na utrzymanie. Wśród tych ostatnich nieliczni tylko posiadają wyższe lub średnie wykształcenie. Istnieje nadprodukcja kandydatów. Nadto zakłady teologiczne są zaopatrzone w odpowiednie księgozbiory.

Rezultatem tego stanu rzeczy jest wzrastające, szczególnie wśród młodzieży **bezbożnictwo.** Oczywiście prof. May porusza tylko stosunki panujące wśród duchowieństwa i społeczeństwa protestanckiego.

Naszem zdaniem opłakany stan protestantyzmu związany jest ściśle z kryzysem materjalizmu, na którym się opiera.

Przewartościowanie pojęć społecznych i politycznych w Stanach Zjednoczonych, jest najważniejszem zagadnieniem chwili obecnej. Dumna budowla protestanckich anglo-sasów wznosząca się na fundamentach skrajnego materjalizmu, pada w gruzy. Tempo tego procesu jest przyśpieszone. W tych warunkach element na ziemi tutejszej młodszy, jak na przykład Polacy i Włosi, będzie miał sposobność odegrania poważnej roli w organiźmie narodu którego jest obecnie częścią składową.

Naród amerykański — to nie jednolity blok, ale raczej mozaika różnorodnych kamieni składających się jednak na pewną całość.

JAN DROHOJOWSKI.

Polemika w Sejmie.

Sejm uchwalił, jak już donieśliśmy, wydanie 3 posłów ze Str. Ludowego sądom. Z burzliwej dyskusji, jaka się rozwinęła, warto przytoczyć jeszcze parę urywków.

Pos. **Niedziałkowski** stwierdził, że posłów ludowych obciążają zeznania konfidentów, stojących na przedziwnie niskim poziomie pod każdym względem. To wszystko kwalifikuje się do przyszłych zbiorów anegdotek i humoresek, ale teraz wywołuje nietylko oburzenie, ale bardzo, bardzo głęboki niesmak.

W dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach zabierał głos między innymi pos. Miedziński, który zapowiedział walkę „na języki, a nie na karabiny maszynowe“.

Jeżeli idzie o trzymanie się przy władzy i o te karabiny maszynowe, to panowie nie znajdą w naszych wypowiedzeniach się, aby ten rząd czuł się zagrożony i oglądał się, czy ma za swojemi fotelami karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Uspokójcie się panowie, nie czujemy się zagrożeni żadnemi niebezpieczeństwami ze strony panów, jesteśmy gotowi z panami walczyć na argumenty i nie uważamy ażeby dotychczas nam ich brakło. O karabinach maszynowych lepiej nie mówić, zwłaszcza pod noc. Nie widzimy tej konieczności.

Jesteśmy przekonani, że robimy to co w danych okolicznościach robić można i głęboko jesteśmy przekonani, że panowie na naszem miejscu usiłowaliby prawdopodobnie robić to samo, tylko wy nie potraficie, bo wy jesteście [illegible]czliwi i nieśmiali.

W przyszłości będziemy nadal na tem miejscu walczyli z panami w **miarę potrzeby** na języki, a nie na karabiny maszynowe“.

Na uwagę zasługuje fakt, że pos. Miedziński przeciwstawił się prof. Krzyżanowskiemu. „My uważamy p. Krzyżanowskiego za bardzo cennego teoretyka, ale wcale nie jest on dla nas miarodajnym autorytetem w sprawie finansowo-gospodarczego życia w Polsce. Widoczne jest to już z tego, że od dłuższego czasu kieruje on ku inflacji, a rząd na to nie idzie“.

Pos. **Stroński** (Kl. Nar.), który następnie przemawiał, stwierdził, że rządowi brakuje codziennie 1 miljona złotych dziennie. Pełnomocnictwa nic pod tym względem nie pomogły.

Oczywiście wbrew opozycji całą ustawę uchwalono.

Na ziemiach Rzplitej.

Tarcia wśród nauczycieli na G. Śląsku

W związku z wiadomościami, podanemi przez nas o fermencie między członkami sanacyjnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, wywołanem między innemi stanowiskiem głów nego zarządu wobec dekretu o przeszeregowaniu urzędników państwowych, dodać należy jeszcze nowe szczegóły. Oto na posiedzeniu zarządu głównego Z. N. P. uchwalono usunąć ze Związku sen. Sieńkę z BB., członka zarządu głównego i prezesa okręgu krakowskiego. P. Sieńko orjentując się w sytuacji, prz*d głosowaniem oświadczył, że występuje ze związku. W Królewskiej Hucie zaś został rozwiązany od dział powiatowy przez zarząd okr. w Katowicach, który urzęduje bezprawnie, gdyż już w ub. roku otrzymał votum nieufności. Na czele okręgu w Katowicach stoi poseł z BB. Syska. Zwołał on członków rozwiązanego oddziału w Król. Hucie, by utworzyć nowy oddział, lecz przyszło tylko 4 członków na 164. Mimo to nauczycielstwo w dniu 4 lutego zebrało się i uchwaliło protest przeciw dyktatorskim zarządzeniom bezprawnie urzędującego zarządu okr.

Kostek-Biernacki chory na raka

Prasa warszawska donosi, że wojewoda poleski Kostek-Biernacki poważnie choruje na raka w żołądku. Niedawno temu spędził on 2 miesiące na południu, gdzie się leczył, obecnie zaś po 2 tygodniowem urzędowaniu znowu wyjechał na kurację.

Znowu ofiary pracy w kopalni

Na terenie kopalni „Jowisz" pod Wojkowicami Komornemi koło Sosnowca w podziemnej odkrywce na głębokości 15 m. w czasie wydobywania węgla zasypanych zostało 2 robotników. Po całodziennej akcji ratunkowej wydobyto zwłoki jednego z nich. Do drugiego zasypanego kolumna ratownicza jeszcze nie dotarła. Prawdopodobnie poniósł on śmierć.

B. komisarz Czeladzi osadzony w więzieniu.

Przed kilku tygodniami na skutek ujawnionych nadużyć służbowych złożony został z urzędu komisarz w Czeladzi. Ryszard Piwowar. Nadużycia polegają na bezprawnem pobraniu z kasy miejskiej sumy 9.250 zł. Sprawę sta rano się załatwić ugodowo i Piwowara zawieszono tylko w urzędowaniu. Kiedy jednak wła dze administracyjne nie widziały możliwości odzyskania pobranej sumy, sprawę skierowano do sądu. Naskutek zarządzenia sędziego śledczego w Sosnowcu, b. kom. Piwowara aresztowano w ub. poniedziałek i osadzono go w więzieniu w Sosnowcu.

Zamknięcie sali Akcji katolickiej w Grójcu.

W domu fundacji ks. Piotra Skargi w Grójcu koło Warszawy, gdzie od r. 1612, mieści się przytułek, jest na piętrze duża sala, która zdawna była siedzibą miejscowej Akcji katolickiej i miejscem, gdzie odbywały się wszelkie zebrania licznych organizacyj katolickich Grójca i okolicy. W dniu 9 b. m. starosta grójecki, opierając się na piśmie starostwa z dnia 8 b. m., zarządził zajęcie tej sali na rzecz mającego tam znaleźć pomieszczenia szpitala dla chorób zakaźnych, i meble, należące do Akcji katolickiej polecił usunąć. Charakterystycznem jest, że pisma starostwa nie doręczono miejscowemu ks. dziekanowi, który z urzędu swego jest członkiem kuratorjum Fundacji.

Proces 11-tu wywrotowców w Wilnie.

Dziewięciu żydów skazanych.

Sąd okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w to czącej się przez dwa dni sprawie 11-tu wywrotowców.

Sąd uznając, iż 9-ciu oskarżonych wina została udowodniona, skazał na osadzenie w więzieniu: Fejgę Cegielnicką false Mirę Wajsman— na 7 lat, Basię Perlmuter, Esterę Kapuszczańską, Goldę Poniemońską i Sarę Altman — na 5 lat każdą, Chaję Holcberg i Chaima Tajca na 3 lata, oraz Sarę Gorfinkiel i Jankiela Żyrmana na 2 lata, przyczem temu ostatniemu, ze względu na jego podeszły wiek (61 lat), sąd zawiesił wykonanie kary przez 5 lat.

Kobiety na czele szajki złodziei kolej.

Na magistrali węglowej Herby Nowe—Gdynia, na terenie Kujaw, grasowała od dłuższego czasu dobrze zorganizowana nieuchwytna szajka złodziejska, specjalizująca się w kradzieży węgla z pociągów towarowych. Kradziony węgiel sprzedawano po niezwykle niskich cenach w okolicznych wioskach. Zarządzona wielka obława policyjna, dała wprost rewelacyjny wynik. Okazało się, iż niebezpiecz na ta szajka „boksjerów" rekrutowała się w liwej części z kobiet. Na linji kolejowej Janikowo—Dziarnowo, aresztowano Pelagję Chojnacką, oraz Józefa i Rozalję Palków z Pakości. Na linji Inowrocław—Janikowo, przyłapano na gorącym uczynku kradzieży J. Silną, Franciszkę Kaźnierowską, Nepomucynę i Zofję Witkowskie. Ponadto aresztowano na linji kolejowej Chełmcy—Inowrocław karanego już za kradzież węgla kolejowego Antoniego Cereskiego.

„Krasinem" na pomoc rozbitkom „Czeljuskina".

Kiedykolwiek nadejdą jakieś wiadomości o katastrofie wśród lodów Północy, oczy wszystkich zwracają się w kierunku potężnego łamacza lodów „Krasina", który tak bohatersko niósł pomoc rozbitkom „Italji" Nobilego. Katastrofa ta przez długi czas trzymała cały świat w olbrzymiem napięciu. „Krasin" zarzucił kotwicę w porcie Leningradu, gdzie czekał na remont. Odpoczywał w chwili, kiedy nadeszła wiadomość, że „Czeljuskin" zatonął i że załoga znajduje się na krze lodowej. Obecnie okazało się, że „Krasin" jest niezbędny, jeżeli rozbitkowie mają być uratowani. Zarządzono pospieszną reparację łamacza lodów. Od 1-go marca gorączkowo „Krasin" jest remontowany. Roboty prowadzone są dniem i nocą. Gruntownie czyści się cały mechanizm i uzupełnia się urządzenie techniczne.

W ostatnim czasie „Krasin" był poważnie uszkodzony. Do wnętrza dostawało się codzien nie około 50 ton wody, którą stale trzeba było wypompowywać. Należało więc szybko załatać dziury, aby okręt gotowy był do wyjazdu, zanim będzie zapóźno. Instaluje się nowe urządzenie wentylacyjne, chłodnie dla zapasów żywności a nawet tusze dla załogi. Kąpieli tuszowych nie instaluje się w tym celu, by marynarze w lodowych okolicach kąpali się pod tuszami, ale dlatego, że „Krasin" chcąc dostać się do rozbitków „Czeljuskina" musi zrobić wielkie koło, przepłynąć morze tropikalne, a tam właśnie tu sze takie będą dla załogi pożądane. Remont „Krasina" będzie przeprowadzony w ciągu nie całych 20 dni, aby jaknajwcześniej mógł odpłynąć na pomoc rozbitkom.

Niezależnie od tego, władze sowieckie prowadzić będą akcję ratunkową samolotami, gdyż chodzi przedewszystkiem o to, aby rozbitkom dostarczać żywność. Jeżeli bowiem nie uda się sprowadzić rozbitków na ląd samolotami, muszą mieć odpowiednie zapasy żywności, aby nie zginąć z zimna i głodu, zanim nadpłynie „Krasin".

—oo—

Zwolniony więzień nie chce wyjść na wolność.

W Mysłowicach po jednorocznem odcierpieniu kary w więzieniu, dyrekcja wydała zarządzenie wypuszczenia więźnia Jana Kowalika na wolność. Gdy dozorca więzienny zakomunikował to Kowalikowi, tenże oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie opuści murów więziennych. Pomimo energicznego oporu wyprowadzono go z celi gwałtem. Na podwórzu więziennem Kowalik uczepił się bramy i nie dał się wyprowadzić. Dyrektor więzienia czuł się zmuszony do zawezwania policji. Na widok funkcjonarjuszy policji, Kowalik rzucił się na nich i jednego z nich dotkliwie pobił. W ten sposób osiągnął on dopiero celu. Odstawiono go natychmiast z powrotem do celi więziennej.

UKARANIE KORPORANTA.

W dniu 25 października 1933 na terenie Un. Warsz. odbyły się starcia pomiędzy studentami narodowcami a członkami Legjonu Młodych. Ci ostatni byli wyparci z terenu uniwersyteckiego a za wypieranymi posypały się kamienie. W tym czasie nadbiegła policja pod wodzą komisarza Sztaba. Kilka kamieni trafiło w policjantów, m. in. komisarz Sztab otrzymał uderzenie w nogę. Będący na terenie uniwersytetu p. Kalina, obserwując zajście zauważył, że wśród wznoszących okrzyki był student w czapce korporanckiej i w jakiś czas potem kazał go wylegitymować. Był nim Janusz Dłutek. Przy rewizji znaleziono u niego ulotki z wierszem satyrycznym, krytykującym ostatnie ustawy uniwersyteckie. Studenta Dłutka oskarżono o udział w manifestacjach przeciwko policji. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że podczas zajścia był w głównym gmachu. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

—oo—

10 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO DYREKTORA SZPITALA. W Stanisławowie zakończyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko monterowi J. Nyczowi, oskarżonemu o zabójstwo dyrektora szpitala w Stanisławowie dr. Adama Lachmunda. Morderstwo było popełnione na tle zemsty osobistej. Na mocy orzeczenia przysięgłych trybunał skazał zabójcę na 10 lat więzienia.

WILLA ZAREMBY WYSTAWIONA NA LICYTACJĘ. W sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie wyznaczono na dzień 11 kwietnia licytację sądową willi Zaremby w Brzuchowicach. Prawo egzekucji na realność Zaremby uzyskała właścicielka kamienicy Marja Mandlowa, a to na skutek wygranego procesu z Zarembą o należność 330 dolarów. Wartość szacunkowa całego objektu licytacyjnego wynosi 48.466 złotych.

Z całego świata.

Masowy powrót robotników do Kościoła katolickiego trwa nadal.

Dowodem, że austrjacka partja socjal-demokratyczna zmuszała robotników do występowania z Kościoła, jest obecny masowy ich powrót, który trwa nieprzerwanie od tragicznych wypadków lutowych i stale się wzmaga. W wywiadzie, udzielonym w tych dniach redakcji „Reichspost" proboszcz jednej ze średnich co do wielkości parafij przedmiejskich zaznaczył, że liczba mężczyzn i kobiet, zgłaszających się w tej sprawie do jego urzędu parafjalnego wynosi tygodniowo przeciętnie sto osób. Ogólna ilość osób, które zgłosiły dotychczas swój powrót do religji we wszystkich kościołach Wiednia, obliczona jest na kilkadziesiąt tysięcy. (KAP.)

Węgierska Akcja katolicka a kwestja robotnicza.

W Budapeszcie odbył się pod przew. premjera ministrów Huszar'a wielki zjazd Akcji katolickiej. Zjazd poświęcony był głównie sprawie robotniczej. Wygłoszono szereg przemówień na temat powyższy. M. in. przemawiał O. Bangha T. J. Wykazując konieczność zreformowania niezdrowych stosunków gospodarczych w dobie dzisiejszej, powołując się przytem na encykliki papieskie, prelegent wystąpił z żądaniem, by na przyszłość rząd zabezpieczył nietylko kapitał, ale również i pracę. W zakończeniu zjazdu wygłosił piękną mowę kardynał Seredi, Prymas Węgier, potępiający wybujały liberalizm dzisiejszy. (KAP).

Organizacja młodzieży katolickiej w Belgji.

Organizacje młodzieży katolickiej w Belgji, stanowiące część składową Akcji katolickiej, wykazują ostatnio bardzo znaczny rozwój. Najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną jest młodzież robotnicza. Liczy ona w samej tylko Flandrji 24.000 członków. Co się tyczy od niedawna zorganizowanej młodzieży średnich stanów, ta liczy dziś już przeszło 3.000 członków. Również pomyślne są cyfry, dotyczące młodzieży akademickiej. (KAP).

Fatalny stan lotnictwa amerykańskiego

Ministerstwo poczty postanowiło wobec licznych wypadków w lotnictwie wojskowem powierzyć chwilowo transport poczty lotniczej kolei. Aż do odwołania listy, mające być przesyłane pocztą lotniczą, będą transportowane naj szybszemi pociągami. Przewodniczący komisji lotniczej senatu Blach zgłosił interpelację w sprawie przyczyn ostatnich wypadków w lotnictwie wojskowem. Wniosek proponuje podwyższenie kredytów na wyszkolenie pilotów. Pozatem członkowie stronnictwa demokratycznego opracowali zmianę ustawy o poczcie lotniczej. Prez. Roosevelt jest w najwyższym stopniu zaniepokojony brakami w lotnictwie wojskowem, które wyszły na jaw podczas przyjęcia przez pilotów wojskowych obsługi pocztowej na linjach cywilnych.

Pociąg z czołgami przemknął się do Węgier.

Silne wrażenie wywołała w kołach politycznych Belgradu niesprawdzona dotychczas wiadomość z pogranicza austrjacko-węgierskiego, że w czwartek 8 b. m. przeszedł przez granicę węgiersko austrjacką pociąg towarowy z transportem materjału wojennego, przeznaczonego rzekomo dla Węgier.

Transport składał się z 2 wagonów z maskami gazowemi, 4 platform z czołgami, oraz kilka platform z artylerją i miotaczami min. Jako miejsce nadania transportu figurowała jedna z pogranicznych stacyj włoskich.

Automatyczny stratostat sowiecki wzniósł się do wysokości 18.600 mtr

W pobliżu Leningradu ponowiono doświadczenia z nowym automatycznym stratostatem. Balon od chwili wzniesienia się w powietrze, bez przerwy podawał drogą radjową dane, dotyczące temperatury ciśnienia i wilgotności powietrza. Po osiągnięciu maksymalnej wysokości 18.600 metrów, gdy temperatura wynosiła 55 stopni, powłoka balonu — jak to było do przewidzenia — pękła. Wszystkie przyrządy, w jakie był zaopatrzony stratostat, przymocowane do spadochronów, zaczęły powoli opadać. Prawdopodobnie spadochron wylądował w Finlandji, albo w okolicach jeziora Ładogskiego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że gondola z aparatami wylądowała gładko w okolicy jeziora Ładoga.

Księżna Jusupow wytoczyła proces 300 kinematografom.

Zachęceni powodzeniem londyńskiego procesu przeciwko „Metro-Goldwin-Meyer", prawni zastępcy księżny Ireny Jusupow, wytoczyli proces 300 kinematografom amerykańskim, które wyświetlały film p. t. „Rasputin". Wysokość odszkodowania, którego domaga się księżna Jusupowa, sięga kilkuset tysięcy funtów szterlingów.

Jedna z amerykańskich wytwórni filmowych zwróciła się do ks. Feliksa Jusupowa z propozycją odegrania głównej roli w nowym filmie, odtwarzającym zabójstwo Rasputina. Wytwórnia zaofiarowała księciu wynagrodzenie w wysokości 40.000 funtów szterlingów. Ks. Feliks Jusupow propozycję tę odrzucił.

Torpedowiec japoński odnaleziony.

W tych dniach podczas manewrów floty japońskiej przepadł — jak już donosiliśmy, — w czasie burzy torpedowiec „Tomotsuru". — Przypuszczano, że torpedowiec zatonął. Z załogi uratowano 13 ludzi, wyłowiono zaś zwłoki 17 marynarzy. Równocześnie odnaleziono w pobliżu wyspy Hisikisima torpedowiec, opuszczony przez załogę. Ministerstwo marynarki nie udziela wiadomości przed przeprowadzeniem śledztwa. Torpedowiec „Tomotsuru" był najnowszego typu i dopiero w ubiegłym miesiącu został spuszczony na wodę.

Publiczność chciała podpalić ring bokserski.

W Lille doszło do burzliwych zajść w czasie meczu bokserskiego. Zgromadzona publiczność chcąc zaprotestować przeciwko rzekomo stronniczemu wyrokowi wydanemu przez sędziego meczu, zaczęła obrzucać stół sędziowski i ring najrozmaitszemi przedmiotami. Grupa widzów usiłowała podpalić ring, oblewając deski benzyną i podpalając je. Obecnemu na widowni komisarzowi policji udało się uspokoić publiczność, organizując plebiscyt za i przeciw orzeczeniu sędziego. 200 głosami przeciwko 43 bokser ogłoszony za zwycięzcę na punkty przez sędziego — uznany został za pokonanego przez publiczność.

DOMY, W KTÓRYCH MIESZKAŁ NAPOLEON na wyspie Elbie zostaną odrestaurowane gruntownie z polecenia włoskiego Duce. Domy te znajdują się w San Martino i Portoferrario. Opłakany ich stan, bliski ruiny zupełnej, skłonił Mussoliniego do wydania nakazu odnowienia gruntownego pamiątek po Cesarzu Francuzów. W sprawie tej opinję wydał do Mussoliniego znany historyk epoki napoleońskiej, prof. Deleon z Grenobli, wskazując na wartość historyczną i zabytkową obu kamieniczek.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Moda

Wiosna 1934 r.

Narazie wiosenna moda opowiada się za wełną: homespune, jersey, ciężkie, ręcznie tkane materjały, tkaniny w szaro-czarne paseczki, w djagonale i wreszcie żywa krata szkocka — oto ostatnie sygnały z frontu mody. Poza jerseyem, który pięknie modeluje figurę. Paryż faworyzuje szkocką kratę. Być może dlatego, że szkocka krata najlepiej się nadaje na układaną w fałdy spódniczkę. Noszony od wielu już sezonów jersey sprawił nam na wiosnę miłą niespodziankę: będzie dwustronny. — Naogół wziąwszy moda wyzbywa się pretensjonalności, skromność staje się wybitną jej cechą, co napewno wszystkim wyjdzie na dobre. Ostre kanciaste linje złagodniały, kolory zmatowiały. Nikt już nie stara się udawać mężczyzny. Kobiecość zwyciężyła na całej linji. Ostrzyżona do niedawna po męsku głowa ustąpiła miejsca starannie ufryzowanym loczkom i „fryzurom“. Włosy, dłuższe i faliste na skroniach, zakończone będą na karku łagodnie ułożonym wałeczkiem. Skromnie zaczesane od czoła włosy ukażą kształtną linję głowy. W kąt pójdą wszelakie przesadne błyskotki i upiększenia. Trzyćwierciowy płaszcz poszerzony z przodu, lub z tyłu, zależnie od wyboru będzie miał duże nakładane kieszenie, wysoko umieszczone, trochę poniżej paska. Płaszcz taki musi mieć sportowy charakter. Kołnierz przy trzyćwierciowym płaszczu będzie albo duży, albo nie będzie go wcale. Zastąpi go wówczas kolorowy szal, w którym każdej bez wyjątku kobiecie musi być do twarzy.

Słomkowe i płócienne małe kapelusiki z piórkiem i króciutką firaneczką woali nosi się dwojako: albo nasunięte na tył głowy, odsłaniają czoło, albo nasunięte na oczy, uwydatniają fryzurę na karku. Zabawne szlafmyce z pomponem spiętym z jednego boku, klipsem, są tak samo en vogue, jak dotychczas — berety. Czapeczka taka jest równie miła i wygodna jak baskijka.

Wspomnieliśmy już o powodzeniu „robemanteau“, czegoś pośredniego między suknią a płaszczem. Worth, Marie Louise, Calbet, Jenny i Martial et Armand wypuściły serje spacerowych kreacji. Suknie te poza pięknym krojem ozdobione będą guzikami z masy perłowej, rogu lub ciemnego futra. Niektóre sukienki będą miały pelerynki, inne — kapucyńskie kaptury, a wszystkie szerokie, ozdobne paski. Rękawy przybrane będą — nie, jak dotąd od góry, lecz dużo niżej, koło łokcia, co nada sylwetce zupełnie inny charakter. Punktem ciężkości skromnych naogół tualet tegorocznych będą niesłychanie kunsztowne zapięcia. Haki, zatrzaski, wielkie pętle z metalu lub skóry, szamerowania, sznurowania — oto część tylko tego, czem nas straszą.

Poza modą na te lub inne tualety, modne będą w tym roku psy (!)! Maleńkie pekińczyki z wielkiemi kokardami, zastosowanemi do koloru tualety swej pani, złe buldogi w haftowanych narzutkach, dogi, charty — wszystko to składa się na całość.. tualety.

Celine.

Skąd się wzięła choroba?

Prawie niemal każdy chory udawszy się do lekarza, po zbadaniu przez tegoż, zadaje mu pytanie: panie doktorze skąd u mnie wzięła się ta choroba? Czasem pacjent sam podaje lekarzowi rzekomą przyczynę powstania cierpienia, nieraz niedorzeczną, a nawet upiera się przy niej, mimo, że lekarz podaje mu zupełnie inną. Przyczyna choroby naturalnie jest bardzo ważną rzeczą, może więcej ważną nawet dla lekarza niż dla pacjenta, bo nieraz leży ona nie w miejscu cierpienia, lecz zupełnie gdzie indziej i lekarz musi dopiero tę właściwą przyczynę wynaleźć, żeby cierpienie wyleczyć, co jest właśnie zadaniem tak zwanego **rozpoznania choroby czyli djagnozy**. Zupełnie od tego oddzielić należy nieraz przyczynę przypadkową, która zwykle dla pacjenta jest najważniejszą. Jeżeli np. ktoś dostanie ropienia palca, to przyczyną właściwą choroby jest zakażenie rany bakterjami, które mogą dostać się do ranki po prostu z brudnej nieraz skóry pacjenta. Choremu trudno powiedzieć, że zakaził się własnym brudem, a jeżeli mu się to oględnie powie, to on raczej szukać będzie przyczyny w czemś innem, przypadkowem np. że przeliczał zabrudzone pieniądze. Taksamo trudno jest tłómaczyć pacjentowi, że do pewnych schorzeń mają ludzie skłonność, nieraz dziedziczną, podczas gdy inni są odporni, co typowo obserwuje się zwłaszcza w chorobach zakaźnych. Także trudnemi do wytłomaczenia są inne cierpienia np. przemiany materji i tutaj pacjenci zadawalniają się nieraz tem, że odnoszą swoje cierpienie do zaziębienia, przeciągów i t. p. Nieraz np. za przyczynę porażenia mózgowego wskutek apopleksji, powstałej na tle sklerozy naczyń, podają chorzy „zawianie“, podczas gdy chodzi tu nie o co innego, jak o pęknięcie kruchego naczynia krwionośnego.

Do przyczyn uznawanych często przez chorych należy nieraz smutek i zmartwienie, lub inne afekty psychiczne, jak strach, przerażenie i t. p., co rzeczywiście w pewnych cierpieniach np. nerwowych może być pośrednią przyczyną powstania choroby u człowieka przedtem jednak już nie zdrowego, względnie do danego cierpienia skłonnego. Nierzadko pacjent upatruje przyczyny choroby w zmęczeniu, nadmiernej pracy, niemożności długiego snu i wypoczynku, podczas gdy lekarz również uważać będzie te przyczyny tylko za przypadkowe, które raczej mogły przyspieszyć istniejące już w zarodku cierpienie.

Widzimy z tego jak potrzebnem jest dla każdego człowieka, by co pewien czas dawał się badać, a nie szedł dopiero wtedy do lekarza, kiedy choroba wybitnie się rozwinie. Oto częsty a typowy przykład: przychodzi matka do lekarza z dzieckiem podając, że uderzyło się ono przed miesiącem z całej siły w kolanko i od tego czasu nie może zupełnie chodzić i kolanko jest spuchnięte. Lekarz przy badaniu znajduje ku swemu zdziwieniu **typową gruźlicę kości** i dopytuje się, czy przed wypadkiem już nóżka nie była obrzękła? Wtedy matka przypomina sobie, że rzeczywiście kolanko „trochę“ było spuchnięte, ale nie mogło być to nic ważnego, bo dziecko biegało, nie skarżyło się i dopiero po upadku wystąpiły wyraźne zmiany. Matka przytem upiera się nieraz do tego stopnia, że wprost podejrzewa lekarza, że się na chorobie „nie poznał“ i że ją niepotrzebnie straszy.

Przykładów takich można by dać tysiące. Pacjent szuka zwykle jakiejś najbliższej, widocznej przyczyny i uwierzyć nie chce, że **choroba od dawna się w nim rozwijała**, czuł się bowiem dotąd dobrze, a u ludzi pojęcie zdrowia względnie choroby, łączy się zawsze z tak zwanem dobrem samopoczuciem, co nieraz bywa złudne. To wyszukiwanie sobie jakiejś przyczyny choroby, a nie wierzenie w inną odległą przyczynę, powoduje też, że często chorzy nie słuchają poleceń lekarza, zwłaszcza dla siebie przykrych, gdyż są zdania, że nie tu leży przyczyna choroby, gdzie sądzi lekarz, lecz tam gdzie oni przypuszczają! Bardzo często pacjent nie uzna tej przyczyny podanej przez lekarza, gdy np. wina leży po jego stronie. Nieraz np. w szkole, gdy lekarz zwróci uwagę, że dziecko źle widzi, matka nie chce wierzyć, że przyczyną jest zła budowa oka i że należy temu przez odpowiednie szkła zaradzić, lecz zwraca się do dziecka z wyrzutem: „a nie mówiłam ci, nie nachylaj się tak ciągle nad pisaniem“! Albo też tłomaczy sobie matka pewne zaniedbanie np. dziedzicznością. Gdy lekarz zwróci uwagę, że dziecko krzywo się trzyma i że trzeba je leczyć, by temu zapobiec, dostaje odpowiedź: „e, to nic, ojciec taksamo źle się trzyma, widać to rodzinne“.

Gdyby ludzie dawali się często badać, słuchali lekarzy i byli uświadomieni co do zdrowia, z pewnością uniknęliby wielu poważnych nieraz chorób i nie potrzebowaliby dopiero łamać sobie głowy nad pytaniem: **skąd się wzięła choroba?**

Dr. Adolf Klęsk.

Sport.

Nasi piłkarze w Czechosłowacji.

Pierwsza połowa kwietnia br. stoi w Czechosłowacji pod znakiem polskiej piłki nożnej.

W pierwsze dwa dni kwietnia (święta Wielkanocne) gościć będzie w Czechosłowacji **Garbarnia, która zmierzy się ze Slovanem lub SK Morawską Ostrawą w Mor. Ostrawie, a nazajutrz w Brnie z Zidenicami.**

7 kwietnia gościć będzie **reprezentację Górnego Śląska, która rozegra spotkanie z reprezentacją Moraw.**

8 kwietnia — **Ślązacy grać będą w Hradci Kralovem z reprezentacją Wschodnich Czech.**

15 kwietnia **w Pradze** mieć będzie miejsce rewanżowe spotkanie **Polska—Czechosłowacja o mistrzostwo świata.**

Charakterystycznem jest, że Czesi zabiegają o sprowadzenie do siebie drużyn polskich przed meczem Polska—Czechosłowacja. W razie bowiem, gdyby reprezentacja Polski przegrała, akcje naszych piłkarzy spadłyby znacznie, a zainteresowanie publiczności — zmalałoby.

REKORD EUROPY W SKOKU W ZWYŻ.

Skoczek fiński, lekkoatleta **Kotkas**, bawiący na tournee w Ameryce, ustanowił w Rio de Janeiro nowy europejski rekord w skoku wzwyż 2 mtr. 1 cmt.

HARCERZE POLSCY NAUCZYCIELAMI ANGLIKÓW.

Przedstawiciele skautingu angielskiego i francuskiego zwrócili się do Naczelnictwa Zw. Harcerstwa Polskiego z prośbą **o przesłanie im instrukcji i planów budowy polskich szybowców**, a ponadto — instrukcji odnośnie organizowania ruchu szybowcowego.

Ruch wydawniczy

PRZYRODA I TECHNIKA, miesięcznik, Książnica-Atlas, Lwów, Prenumerata roczna 8.40 zł.

W ostatnim numerze „Przyrody i Techniki“ poruszył inż. St. Micewicz aktualny temat w artykule pt. „Technika i kryzys“, w którym autor broni inżynierów i techników przed zarzutem, jakoby właśnie oni byli przez postęp techniki sprawcami klęski bezrobocia. Doc. Grodziński pisze o „Biologicznych warunkach powstawania zwierząt lądowych“, dr. R. Kongiel pisze o „Zlodniałym gruncie“ na Syberji, zaś inż. J. R. o „Glinie jako metalu codziennego użytku“.

Działy notatek przynoszą wiele ciekawych wiadomości z różnych dziedzin wiedzy.

Z podróży po Hiszpanji.

ALHAMBRA, CZERWONE MIASTO.

Al-hambra po arabsku znaczy Czerwone Miasto. W istocie czerwone są jej mury, baszty i domy wybudowane z czerwonego piaskowca.

Leży na wysokiej skale podłużnego kształtu między głębokiemi parowami, któremi płyną strumienie górskie. Obok inne skaliste wzgórza, wśród nich Monte Mauno z Campo de los Martires (góra Maurów z polem Męczenników — tu odbyła się krwawa rzeź chrześcijan), oraz Carmen Los Martines — piękna dziś posiadłość w rozległym parku.

W dole rozciąga się miasto śnieżyste Granada o płaskich dachach i licznych wieżycach kościelnych, a tutaj na skałach piętrzą się wyniośle i dumnie posępne ściany o nagiej, czerwonej płaszczyźnie. Zdaleka widnieją potężne bastjony i fortyfikacje Alhambry, zdaleka biją swoją grozą i dziwnym, tajemniczym spokojem. Żaden głos stamtąd nie dochodzi, żaden dźwięk nie wydostaje się na świat, żadna postać ludzka nie wychyla się ponad zębami murów. Rozległa twierdza zdaje się być zupełnie opuszczona i wyludniona. Niewiadomo, co kryje w sobie i jak się tam w środku przedstawia.

Trzeba dopiero zobaczyć Alhambrę, aby potem śnić o niej i tęsknić o powrocie do niej. Jakaś dziwna siła ciągnie tam potem każdego do tych ogrodów wiszących na murach, do tych chłodnych i orzeźwiających wodotrysków, do tych sklepień i łuków misternie rzeźbionych.

W Alhambrze można siedzieć całemi dniami. Ażeby przejść wszystkie sale obu pałaców, ogrody wiszące, zamek Alcazaba i wyjść choćby na jedną wieżę, na to potrzeba dobrych kilku godzin. Alhambra dla Maurów przedstawiała najdroższy klejnot architektury, była narodowym skarbcem rodzimej kultury, dumą i unikatem w całym świecie muzułmańskim. Alhambra dla Maurów, to Wawel dla Polaków, to Wersal dla Francuzów, to Akropolis, to Schönbrunn, to Watykan wkońcu dla innych.

JAKBY WE ŚNIE.

Obok pałacu arabskiego, zbudowany przez cesarza Karola V pałac, niczem jest mimo swoich ozdób i rzeźb wobec przepychu i bogactwa ornamentacji Alhambry muzułmańskiej. Chodzi się po niej jakby w odurzeniu. Alhambra olśniewa, oszałamia, zdumiewa. Człowiekowi robi się nieswojo, głupio na sercu. Nic podobnego nie widziało się na oczy jeszcze w życiu, nic podobnego nie przypuszczało się, że może istnieć na ziemi i nie zobaczy się właśnie tam za temi czerwonemi murami.

A przychodząc tam o godzinie 10 wieczór, kiedy specjalnie turystów puszczają za podwyższoną już opłatą, widzi się prawdziwy „cud“. W blaskach księżyca migocą ciche fontanny, a wzorzyste hafty kamienne wyglądają jakby tkane z zielonkawego lub różowego jedwabiu. Wśród ciszy dzwoniącej w uszach pogrążony daleki przybysz Północy, myśli, że śni i że za chwilę przebudzi się z uśpienia.

Siadam na dziedzińcu Lwów w cieniu krużganku i patrzę. Woda sącząca się z wodotrysku zielonkawo błyszczy i migoce. Marmurowe płyty posadzki i wysunięte podkowy łuków wspierających się na delikatnych kolumienkach, również odbijają zielonkawy odcień idący od księżyca. Nieraz zamajaczy jakaś postać i wzrok oczekuje ukazania się Maura w dawnym stroju i w ozdobnych szalach. Lecz to tylko jakiś turysta...

SIEDZIBA NAMIĘTNOŚCI I ZBRODNI.

Zwolna przenosi się myśl do tych czasów, kiedy tu wrzało życie, grając tysiącami uciech, zabaw i rozkoszy. Stąd rozchodziła się potęga okrutnej i samodzielnej władzy, głośnem echem odbijając się na całym półwyspie Iberyjskim. Ileż w tym haremie wylało się łez, ileż cierpień i westchnień zostało zaklętych wśród tych murów! Złota klatka haremu rzadko przynosiła szczęście. Smutek, zazdrość, nienawiść były tu częstymi gośćmi. Niejedna szatańska myśl tutaj zaświtała, niejeden potworny czyn był tutaj dokonany. Trzeba znać duszę Wschodu, aby pomyśleć, ile nieszczęść mogło się wydarzyć w tych cudnie rzniętych i ozdobnych komnatach i krużgankach. Lecz wszystko to ukrywały te czerwone mury, wszystko zmuszała do milczenia ta potęga, której symbolem stały się lwy podpierające ogromną, z jednego kamienia wykutą czarę z wodotryskiem. Tryskają w cichości z pysków bronzowych zwierząt perliste strugi zielonkawej wody, która zda się być zaczarowaną w blaskach tajemniczego księżyca, co może tak samo świeci, jak temu lat tysiąc czy pięćset...

POWSTANIE ALHAMBRY.

Nie cała Alhambra powstała równocześnie. Mohamed I, pierwszy władca z rodu Nazrydów (1232—1272), rozpoczął budowę obronnego zamku na wyniosłej skale górującej nad Granadą. Zrazu była ta jego siedziba skromna i niedużych rozmiarów, albowiem zwykle mówił:

— Wala ghaliba ill Allah! (Nikt nie może wywyższać się nad Boga).

Cesarz Karol V skrócił potem to powiedzenie swego poprzednika — panującego nad Alhambrą na:

— Plus ultra! — które kazał ryć w kamieniu czy w drzewie na ścianach, bramach i herbach.

Mohamed II. (1272—1302) rozbudował Czerwone Miasto, a syn jego Mohamed III stawia tu meczet. Jusuf I. (Józef I, 1333—1353) pierwszy zdobywa się na wybudowanie obok zamku **pałacu letniego wśród ogrodów wiszących**, urządzonych z niezwykłym przepychem na murach i dziedzińcach Alhambry. W najokazalszej sali przybranej drogocennemi dywanami i makatami znajdował się jego tron, a obok w innych salach przyjmował gości i odbywał liczne porady. Pozatem całą Alhambrę otoczył potężnym murem wzmocnionym basztami i wieżami w liczbie 23, wśród których wyróżniała się olbrzymich rozmiarów wieża Comanes ze wspaniałą salą Ambasadorów, gdzie przyjmował posłów zagranicznych. W dalszych komnatach urządził ton kulturalny i możny władca rozległe łazienki i baseny z wodą.

Dalszy ciąg tego przepysznego pałacu buduje Mohamed V (1354—1391), który jest twórcą tych cudownych rzeźb pokrywających wszystkie ściany i sufity. Obok buduje drugi pałac letni dla swej licznej rodziny, t. zw. Cuarto de Machuca, niestety w późniejszych czasach zniszczony i do dzisiaj zachowany jedynie w ruinach.

Mohamed V jest także twórcą najwspanialszej części Alhambry, t. j. pałacu z dziedzińcem Lwów, gdzie przez zimę zwykle sam mieszkał ze swoim haremem.

Józef Staśko.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 15: Klemensa Dworz., Longina żoln. Wschód słońca 5.52, zach. 17.39. Długość dnia 11 godz. i 35 min.

Piątek 16: Cyryaka m., Hilarego, Feliksa mm. Wschód słońca 5.50, zach. 17.41. Długość dnia 11 godz. i 39 min.

———:o0o:———

ZMIANA NUMERÓW TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ. W dniu 15 b. m. między godziną 8—9 rano nastąpi zmiana numerów telefonicznych Straży pożarnej, a mianowicie: a) numeru 100-49 na Nr. 121-11, b) numeru 106-00 na Nr. 122-22, c) numeru 113-84 na Nr. 122-23. Zmienione numery umieszczone są już w nowym spisie telefonicznym, którego rozsyłanie rozpoczęła Dyrekcja Poczt.

CENY NA BYDŁO MOCNE. W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 130, wołów 22, krów 156, jałówek 111, cieląt 772, nierogacizny 777, razem 1968 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.56—0.79, woły 0.62—0.76, krowy 0.52—0.73, jałówki 0.56—0.77, cielęta 0.54—1.00, nierogacizna 0.86—1.15; bitej wagi nierogacizna 1.10—1.38. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1946 sztuk. Przebieg handlowy: Zwiększony spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny mocne. Usposobienie bardzo ożywione. Tendencja spokojna.

CENY KONI NA TARGU w dniu 13 b. m. Ogółem spędzono 232 koni i płacono za sztukę: pojazdowe od 150 do 250 zł; pociągowe ciężkie 200 do 350 zł; pociągowe lekkie 100 do 170 zł; rzeźne 50 do 80 zł. Zagranicę kraju (Wiedeń) sprzedano 3 sztuki, na rzeź miejscową 5.

ŚMIERĆ W POCIĄGU. Dnia 13 b. m. około godz. 8.20, w pociągu osobowym na przestrzeni Grodkowice—Kłaj, zmarł nagle na udar serca Dyląg Wojciech, lat 64. robotnik, zam. w Bochni. Po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

UKRADŁ WEKSLE. Hirschhorn Salomea, właścicielka sklepu cukierniczego w Krakowie przy pl. Matejki 8, zgłosiła, że w dniach 12 lub 13 b. m. skradł jej nieznany sprawca ze sklepu teczkę z wekslami na sumę 387 zł.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WPISY NA KURSY ZAWODOWE przyjmuje Dyrekcja Muzeum Przem. i Instytutu rzemieśl.-przemysłowego do dnia 19 bm.

ZEBRANIE TOW. NEUROLOG. I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 19.30 w sali Kliniki neurol.-psychjatrycznej U. J.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek: „Rodzina".

———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orlica" (L. Barawa).
WANDA: I. „Sekret kobiety"; II. „Schowajcie wasze smutki".
APOLLO: „Urwis z Hiszpanji".
SZTUKA: Prywatne życie Henryka VIII.
SŁONKO: „Quo vadis" z Janningsem.
UCIECHA: „Marsz Rakoczego".
PROMIEŃ: „Jego Ekscelencja subjekt" (E. Bodo).
ADRJA: „12 krzeseł" (film polski).
ATLANTIC: „Kawalkada" i „Dziewczę z krainy burz".
BAGATELA: „Żółty kocianek".
KINO ROMU ŻOŁNIERZA: I. „Chaplin jako bezrobotny"; II. „Ostatni romans".

———:o0o:———

BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE w dniu 19 bm. dla władz, urzędów i stowarzyszeń rezerwowane będą w kasie teatru do piątku dnia 16 bm. wieczorem. Po upływie tego terminu bilety niewykupione, zostaną oddane do sprzedaży.

„KRÓL STEFAN" K. BROŃCZYKA. W sobotę ukaże się na scenie teatru miejskiego „Król Stefan" Kazimierza Brończyka. W barwnym tym dramacie autor, który dał się poznać publiczności krakowskiej w „Hetmanie Żółkiewskim" jako poważny twórca w dziedzinie dramatów historycznych, w nowej wersji scenicznej, dotyka niejako na scenie grania, rozwija problem Batorego i Zborowskiego w dziejach narodu polskiego, dotykając pośrednio zasadniczych zagadnień bytu państwowego i narodowego Polski historycznej i współczesnej. — Próby od tygodnia się pod kierunkiem reż. J. Karbowskie go. W rolach głównych wystąpią pp.: Kulakowski (Batory), Zastrzeżyński (Zborowski).

SŁAWNY WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY, który mimo młodocianego wieku jego członków zadziwia słuchaczy swą nadzwyczajną muzykalnością, czystością brzmienia i szlachetnością dźwięku, koncertuje w sobotę 17 bm. w Starym Teatrze. Młodziutka drużyna prócz pieśni wykona operę komiczną Mozarta „Bastien i Bastienne".

Turnieje śpiewacze chórów woj. krakowskiego

ODBĘDĄ SIĘ W CZERWCU B. R. KU UCZCZENIU KS. GRZEGORZA GORCZYCKIEGO.

Dnia 30 kwietnia b. r. mija 200 lat od śmierci ks. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, kompozytora i kapelmistrza katedry wawelskiej. Krak. Związek Chórów Kościelnych projektuje urządzenie w przeddzień rocznicy, t. j. 29 kwietnia uroczystego nabożeństwa w katedrze, w czasie którego wszystkie chóry krakowskie wykonałyby Gorczyckiego „Missa Paschalis" i „Ave Maria" pod kier. dyr. Bol. Wallek Walewskiego.

Ponadto w czerwcu b. r. odbyłyby się z okazji tej rocznicy turnieje śpiewacze ze współudziałem chórów całego woj. krakowskiego. Wreszcie istnieje projekt wniesienia wspólnej petycji do Rady m. Krakowa, aby jedną z ulic nazwano imieniem kompozytora.

Celem ustalenia szczegółów obchodu odbędzie się w najbliższą niedzielę posiedzenie w sali Tow. Oratoryjnego (ul. Straszewskiego 10) o godz. 18-tej.

Pierwszorzędne atrakcje i udogodnienia w Zakopanem

PRZEWIDZIANE SĄ DLA UCZESTNIKÓW POCIĄGU POPULARNEGO Z KRAKOWA.

Jak już donosiliśmy, w sobotę 17 marca o godz. 17-tej wyjeżdża z Krakowa do Zakopanego pociąg popularny. Pociąg wraca do Krakowa nazajutrz, t. j. w niedzielę 18 bm. o g. 22.30. Dyrekcja Kolejowa w Krakowie wraz z Tow. Krzew. Narciarstwa postarały się o jaknajdalej idące udogodnienia i atrakcje dla uczestników wycieczki. Przedewszystkiem chodziło o znaczną redukcję cen za nocleg i utrzymanie w Zakopanem. A więc zniżkowa opłata za nocleg wraz z 1-szem śniadaniem wynosić będzie od 2.20 do 3.00 zł. na podstawie uprzednio wykupionych kuponów. Przewidziany jest dalej dla uczestników wycieczki raut w restauracji „Morskie Oko", wstęp wolny.

Nazajutrz, w niedzielę przewiduje się wycieczki grupowe na nartach pod kierownictwem przodowników i to dla wprawnych i początkujących. Dla nienarciarzy wyruszą autobusy do Morskiego Oka w Tatrach za opłatą 5.30 zł. (tam i zpowrotem), oraz do Doliny Chochołowskiej za płatą 3.30 zł. (tam i zpowrotem) od osoby.

O godz. 12-tej w niedzielę odbędzie się konkurs skoków na Krokwi, a w razie nieodpowiednich warunków śnieżnych — bieg zjazdowy i slalom na Hali Kondratowej.

Obiad po cenach zniżonych wyda restauracja „Morskie Oko". O godz. 18.15 nastąpi odjazd pociągu popularnego do Krakowa, o godz. 22.30 — przyjazd do Krakowa.

W pociągu wagon kąpielowy — opłata za kąpiel 0.50 zł. od osoby.

———:o0o:———

O los i przyszłość plant.

Inicjatywa Tow. Mił. Krakowa. — Olbrzymie zainteresowanie zagadnieniami plant. — Opinja rzeczoznawców. — Kasztany w stadjum „climaxu". — W glebie plant są jadowite trucizny. — O wychowanie miłośników plant. — Młodzież winna pokochać drzewa.

Na zapowiedzianą na ub. poniedziałek publiczną dyskusję nad zagadnieniami plant, urządzoną przez Tow. Mił. hist. i zab. Krakowa, napłynęła rzesza ponad 500 osób, która wypełniła po brzegi wielką salę Muzeum Przemysłowego. Publiczności nie odstraszyły nawet „egipskie ciemności", które właśnie zapadły nad Krakowem i spowodowały, że znaczna część posiedzenia odbywała się przy blasku trzech świec, zapalonych na katedrze. Na zebranie przybył prez. miasta dr. Kaplicki, ławnicy i wielu członków rady miejskiej, komisja planta cyjna, bardzo liczny zastęp profesorów Uniw. Jag. i Akademji Sztuk Pięknych, delegaci wszystkich organizacyj i towarzystw kulturalnych itp.

Dyskusję, do której zapisało się 53 mówców, zagaił prezes dr. J. Muczkowski. Po złożeniu hołdu pamięci St. Tomkowicza w pierwszą rocznicę Jego zgonu, prezes Muczkowski podkreślił ważność różnorakich zagadnień plant, jako najpiękniejszej ozdoby Krakowa oraz podziękował przedstawicielom władz miejskich oraz świata nauki i sztuki za przybycie. Następnie dr. J. Dobrzycki wskazał, że planty posiadają dla miasta pierwszorzędne wartości natury estetycznej i zdrowotnej. Ten wspaniały a jedyny w swoim rodzaju pierścień, liczący 4 kilometry obwodu i 40 mórg powierzchni, stanowi żywe naturalne tło dla budowli historycznych i pomników sztuki. Są ponadto planty słusznie nazywane „płucami Krakowa", bo bowiem każdy może zażyć odpoczynku i przechadzki, tu nasze dzieci mogą spędzać godziny na zabawie pośród zieleni i słońca.

Zkolei zabrali głos dwaj główni referenci posiedzenia, prof. U. J. dr. Rouppert i główny referent miejski dla sprawy plantacyj i ogrodów inż. Wnęk. Zebrani z napięciem wysłuchali godzinnego przemówienia prof. Roupperta, który poddał drobiazgowej analizie naukowej wszelkie kwestje plant, a zwłaszcza ich drzewostanu. Ekspertyza naukowa oparta na wieloletniej obserwacji nie jest dla stanu naszych drzew, a zwłaszcza kasztanów, pomyślna. Kasztany doszły już w warunkach naszego klimatu i gleby do granicy wysokiego wieku. Przeszły one okres, zwany przez naukę „climaxem", tj. powolnem obumieraniem. Mowca omówił szczegółowo warunki dotyczące podłoża glebowego i odżywiania się drzew. Podłoże to jest na plantach bardzo niekorzystne, złożone w dużej części z gruzów nawiezionych tu po zburzeniu dawnych warowni miejskich. Drzewa zaczęły się już dawno wyraźnie starzeć, zaczął je toczyć mursz i grzyb. Na domiar złego straszliwe mrozy w zimie 1928 r. skosiły mnóstwo drzew na plantach a w trzech czwartych drzewostanów spowodowały bardzo widoczne schorzenia, jak rany mrozowe, pęknięcia i zamieranie całych konarów. Potężne te i bardzo ciężkie konary zaczęły się odrywać i zagrażać życiu przechodniów. Wytoczono już nawet z tej przyczyny gminie proces sądowy. Do dzieła zniszczenia przyczyniły się jeszcze uszkodzenia, dokonywane przez wiatry, a dalej zatruwanie gazem świetlnym i dymami, co znów obniża odporność przeciw pasorzytom i szkodnikom.

Z tych też przyczyn, jak zapewnili znawcy, na mocy ekspertyz botaników i dendrologów, miasto uczuło się ze względów na bezpieczeństwo publiczne oraz względów hodowlanych i estetycznych zmuszone do systematycznego usuwania drzew szczególnej niebezpiecznych lub schorzałych.

Zarząd ogrodów miejskich wystąpił do stopniowego odnawiania plant przez usuwanie drzew chorych i niebezpiecznych, a zastępywanie ich gatunkami odporniejszemi i właściwszemi dla naszej gleby i klimatu, jak lipami, jesionami, wiązami itp. Przy sadzeniu drzew nowych (a sadza się ich jak zapewnił inż. Wnęk rok rocznie setki) wybiera się starannie grunty i cegły z podłoża i nasypuje gleby pożywnej.

Zkolei jako wyraziciel „opozycji" plantacyjnej zabrał głos red. E. Haecker, stając w obronie kasztanów, jako głównych drzew alejowych plant, a to ze względu na ich szybki wzrost i formowanie pięknych cienistych sklepień. Mowca nie daje wiary w twierdzenie o istnieniu antykasztanowych toksyn w glebie plant i domaga się kategorycznie zachowania kółek jako ważnych punktów zabawy dla dzieci. Pośród dalszych mowców zabrał głos senator inż. Rolle, który wskazywał na konieczność systematycznego zaszczepiania u publiczności krakowskiej a zwłaszcza młodzieży zrozumienia dla piękności plant i konieczności czuwania i opieki nad niemi. W zakończeniu długiej listy mowców zabrał głos prezes Tow. Przyj. Drzewek p. Stan. Syc, który akcentując ujemny wpływ wychowawczy w przeroście zainteresowania młodzieży dla sportu i widowisk rozrywkowych widowisk. proponował, aby wzmóc pracę nad szerzeniem wśród niej kultu dla drzew i przyrody wogóle. Jako drogę wiodącą do tego celu mowca widzi podjęcie już tej wlo-

sny ciągnącej się od r. 1919 sprawy założenia „bulwarów wolności".

Na tem zamknięto z powodu spóźnionej pory dyskusję, a dalsze debaty na temat plant odłożył przewodniczący na czas późniejszy.

———oo———

Ciekawe pokazy.

Dnia 15, 16 i 17 bm. w firmie W. Halski, Kraków, Szewska 23 odbędzie się bezpłatny pokaz sprzętu spirytusowego i jego zastosowania w gospodarstwie domowem. Poza znanemi już kuchenkami „Emes", które zdobyły sobie zasłużone uznanie, jako niezastąpione w każdem gospodarstwie domowem, szczególne zainteresowanie winny wzbudzić krajowe palniki spirytusowe „Rusticus". Palniki te, które można zastosować do każdej lampy naftowej, dają bardzo ładne, białe zdrowe dla oczu światło, nie kopcą, są bezpieczne i higjeniczne.

Dotychczas oświetlenie tego rodzaju było bardzo mało stosowane z powodu zbyt wysokich cen. Obecnie dało się wyprodukować w kraju palnik bardzo tani, dający niezwykle jasne światło. Zapowiedziane pokazy w Krakowie mają za zadanie przedstawić łatwość zastosowania tego palnika, prostotę konstrukcji i wszystkie niezastąpione zalety tego oświetlenia.

Pokazy odbywać się będą codziennie od 15 do 17 bm. w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

Jak się dowiadujemy podobne pokazy zostaną przeprowadzone w Tarnowie w firmie Karol Nowak, Pl. Sobieskiego 2 w dn. 19, 20 i 21 marca rb.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Wspólna adoracja N. Sakramentu dla księży.

Dziś w czwartek 15 b. m., w 1900 rocznicę ustanowienia Najśw. Sakramentu Ołtarza i Sakramentu Kapłaństwa, odbędzie się Adoracja Najśw. Sakramentu dla duchowieństwa świeckiego i zakonnego Krakowa, w kościele Serca Jezusowego na Wesołej, przy udziale Ks. Metropolity Sapiehy, o godz. 6 wieczorem. Nabożeństwo odprawi Ks. Biskup Dr. St. Rospond.

———oo———

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU odbędzie się w niedzielę 18 bm. we wszystkich kościołach krakowskich z okazji zakończenia roku jubileuszowego.

———oo———

Z sali sądowej

Kłusownicy rybni skazani na pół roku więzienia.

Wczoraj w okręgowym sądzie karnym przed sędzią drem Janickim toczyła się sprawa przeciwko kłusownikom rybnym, Pomiernemu, Poczesnemu, Sośniakowi, Zającowi i Łaskawiecowi.

Tło sprawy było następujące: dnia 7 stycznia b. r. gajowi lasów Gwarectwa w Ciężkowicach J. Pierzchała i J. Kieronim obchodząc swój rejon zauważyli pięciu osobników, łowiących ryby ze stawu gwarectwa. Kłusownicy widząc nadchodzących gajowych rzucili się do ucieczki strzelając z rewolwerów na postrach. Kieronimowi udało się przytrzymać jednego kłusownika, którego mimo gwałtownego oporu, nie puścił. Reszta kłusowników zbiegła i dopiero po upływie pewnego czasu zostali ujęci.

Wszyscy kłusownicy zostali skazani po przeprowadzonym przewodzie sądowym na karę 6 miesięcy więzienia i na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat trzech.

Odczyty.

„Światła i cienie swobodnego uznania sędziego". — Odczyt prof. dr. Wł. Woltera odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 8.30 w sali Izby Przem.-Handlowej (ul. Długa 1). Wstęp wolny.

W cyklu wykładów z dziedziny religji dla inteligencji zapowiedziany na 15 marca br. odczyt J. E. arcybiskupa Teodorowicza nie odbędzie się. Odmiennie od zapowiedzianego w afiszach programu, następny wykład wygłosi w dniu 12 kwietnia br. ks. prof. U. J. dr. Archutowski na temat „Bóstwo Chrystusowe".

„Chłop polski w historji i literaturze" — odczyt p. L. Kruczkowskiego odbędzie się staraniem Pol. Młodz. Ludowej w sali Domu Ludowego „Wisła" przy ul. Radziwiłłowskiej 23 dnia 16 bm. o godz. 18-tej.

„Szwecja i Sztokholm" — pod powyższym tytułem wygłosi odczyt w sali Muzeum Przemysłowego dn. 15 bm. o godz. 7-ej wieczorem p. dr. Stanisława Niemcówna.

„Ochrona przyrody w ustawodawstwie polskiem" — pod tym tytułem wygłosi odczyt dn. 16 bm. o godz. 19-ej sen. inż. K. Rolle w Tow. Techn. przy ul. Straszewskiego 28.

Życie gospodarcze.

Nowelizacja dekretu o konwersji długów rolniczych.

W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące **zmian w udzielaniu pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami** w zakresie wierzytelności rolniczych.

Z rozporządzenia tego wynika, że zarówno **instytucje kredytowe jak i dłużnicy poniosą pewne straty, jeżeli nie zawrą układów w okresie czasu przewidzianym przez to rozporządzenie.** Ponadto podkreśla ono ważny moment co do liberalnego traktowania mniejszej własności rolnej. Mianowicie gospodarstwa **o obszarze do 25 ha,** będą miały umożliwioną konwersję **nawet w wypadkach zadłużenia ponad 3/4 szacunku nieruchomości.** Jednocześnie nowela umożliwia konwersję w takich nawet wypadkach, gdy **zadłużenie wekslowe osiąga cyfrę 15%** wartości warsztatu. To ostatnie zarządzenie ma na celu udzielenie pomocy także warsztatom rolnym w zasadzie dobrze prosperującym, pozbawionym jednak środków obrotowych.

Warto nadmienić, że **komitet konwersyjny przy Banku akceptacyjnym zatwierdził dotychczas ogółem 15 tysięcy układów konwersyjnych na sumę z górą 34 miljony złotych.**

Wzrost deficytu w budżecie państwowym

Deficyt w budżecie państwowym za miesiąc luty b. r. **wyniósł 49.3 milj. zł.,** czyli w porównaniu ze styczniem **wzrósł o 12.3 milj. zł.** Dochody wyniosły 144 i pół milj. zł., wydatki zaś 193.8 milj. zł.

Wpływy z danin publicznych zmniejszyły się o 22 milj. zł., przyczem znaczny spadek wykazały podatki bezpośrednie. W styczniu przyniosły one 45 milj. zł., w lutym zaledwie 34 i pół milj. zł.

Współpraca sądów z izbami handlowemi.

Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do wszystkich sądów okólnik, **zalecający im korzystanie z usług izb przemysłowo-handlowych,** przy rozpatrywaniu spraw, wymagających **fachowej opinji.** Okólnik ten stwierdza m. in., że sądy powszechne niejednokrotnie natrafiają na **trudności przy ustalaniu treści pojęć z zakresu życia gospodarczego** (np. co to jest **„hurt“, „partja“** towaru i t. p.) i **zwyczajów kupieckich.** Trudności wywołuje też wybór biegłych, rozporządzających wyczerpującemi wiadomościami fachowemi z tej dziedziny, zarówno praktycznemi jak i teoretycznemi.

Ponieważ izby przemysłowo-handlowe są z ustawy powołane do wydawania opinji na żądanie władz, sądy — brzmi okólnik — winny z uprawnienia tego korzystać w jak najszerszej mierze.

Zwolnienie bezrobotnych od podatku lokalowego.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło sprawę zwalniania bezrobotnych od podatku od lokali.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, wolni są od podatku od lokali bezrobotni, **zajmujący mieszkanie do 3 izb włącznie, o ile nie mają sublokatorów;** fakt pobierania zasiłku jest w tym wypadku bez znaczenia.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania zwolnienia od podatku lokalowego jest **zarejestrowanie właściciela mieszkania jako bezrobotnego przez właściwy urząd pośrednictwa pracy względnie magistrat** oraz przedłożenie świadectwa stwierdzającego, że pozostaje on bez pracy i od jakiego czasu, oraz stwierdzającego, **że nie posiada on sublokatorów.** W wypadkach gdy sublokatorem bezrobotnego jest również bezrobotny, władze skarbowe **mogą podatek umorzyć.** Bezrobotnym, posiadającym sublokatorów, mogą być przyznane pewne ulgi podatkowe.

Gdy bezrobotny odzyskuje pracę w ciągu roku podatkowego, obowiązany jest opłacać podatek lokalowy od następnego kwartału po uzyskaniu pracy.

WYWÓZ DO BELGJI.

Zainteresowane przedsiębiorstwa mogą w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie przeglądać w godzinach urzędowych Komunikat Nr. 16 Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej, zawierający nowe zmiany belgijskiej taryfy celnej wedle stanu z końca lutego b. r.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH Z KONTYNGENTÓW II. KWARTAŁU B. R.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów II. kwartału b. r. przyjmować będzie **do dnia 20 bm.**

Walka z bezrobociem w U.S.A.

OD DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTW FILANTROPIJNYCH DO AKCJI SPOŁECZNEJ RZĄDU.

(Korespondencja własna)

New York, w marcu.

Od chwili zmierzchu prosperity a triumfu kryzysu, walka z bezrobociem, które opanowało wielkie ośrodki przemysłowe U. S. A., podjęta została z różnych stron, w rozmaitej formie i z jednakowym skutkiem. Pierwsze wystąpiło z inicjatywą dostarczania pracy bezrobotnym **prywatne towarzystwo dobroczynne Emergency Work and Relief Bureau,** które na ten cel przeznaczało **co miesiąc około półtora miljona dolarów.** Za przykładem E. W. R. B. poszedł **zarząd N. Yorku,** który stworzył specjalną instytucję, **City Work-Relief,** przeznaczając na zatrudnienie bezrobotnych pewne dość znaczne nawet sumy. W listopadzie 1933 r. rząd federalny przejął od zarządu miejskiego N. Yorku C. W. R. Pozatem istnieją jeszcze **prywatne towarzystwa o charakterze filantropijnym, miejskie biura dobroczynne,** oraz rozmaite **koła opieki nad bezrobotnymi,** czerpiące swoje fundusze ze składek i ofiar osób prywatnych. Wszystko to razem wzięte nie stanowi wiele w morzu potrzeb wywołanych nędzą szerokich mas bezrobotnych. Przytem cały system dotychczasowy walki z bezrobociem okazał się bezskuteczny, a ponadto nieproporcjonalnie do osiągniętych rezultatów — kosztowny. Na widownię musiały teraz wystąpić inne siły i inne metody zwalczania klęski bezrobocia.

Wraz z ingerencją rządu federalnego w szereg dziedzin życia amerykańskiego, nie znających dotąd żadnego przymusu ani ograniczeń ze strony państwa, zapanował inny duch w administracji rządowej. Po decydujących pociągnięciach nowatorskich w dziedzinie produkcji, przyszła teraz kolej **na interwencję Białego Domu na terenie bezrobocia.** Rozpoczęła się wielka kampanja na rzecz zwalczania bezrobocia i **rozciągnięcia opieki społecznej nad bezrobotnymi.**

Jak wszystko w Ameryce, tak i ta kampanja prowadzona jest przy użyciu sui generis **reklamy i haseł prostych w ujęciu,** może nawet i prymitywnych, ale mających z tej racji trafić do przekonania i do umysłu jaknajszerszych warstw. Hasło Roosevelta brzmi: „Jedynym środkiem zwalczenia bezrobocia jest **praca i zarobek**“.

Dotychczas wszelkie poczynania w tym kierunku wychodziły od strony osób i instytucyj prywatnych. Obecnie nastąpiła wielka i jak na U. S. A. radykalna przemiana: **rząd występuje jako czynnik społeczny, państwo przejmuje na siebie funkcje, które spełniały dotąd instytucje filantropijne.** Słowem — częściowa etatyzacja, rzecz dotąd w Stanach nieznana. Roosevelt oświadcza wyraźnie: „Skoro przemysł prywatny nie potrafi dostarczyć pracy i zarobków, obowiązek ten musi przejąć rząd federalny, który przystąpi do spełnienia go wspólnie z rządami stanowemi i zarządami miejskimi“.

E.

Giełda krakowska.

Kraków, 14 marca. **Giełda:** 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104.12, dolar 5.28 do 5.31, Londyn 27 do 27.25, Szwajcarja 171.30—171.90 Berlin 210.25—211.25.

Radjo.

Specjalna audycja sportowa Polskiego Radja.

W aktualnych programach audycji Polskiego Radja znajduje się pozycja, która niewątpliwie zainteresuje wszystkich sportowców, miłośników sportu, a przedewszystkiem jego przeciwników. Pozycja ta dotyczy specjalnej audycji sportowej Polskiego Radja, która wspólnym wysiłkiem wszystkich Rozgłośni polskich zostanie nadana **dnia 17-ego bm. o godz. 20.00.**

Program audycji sportowej jest pomyślany ten sposób, aby nawiązać jaknajściślejszy kontakt sportowców z radjem. Na wstępie audycji Dyrektor Programowy Polskiego Radja, p. Min. Fr. Pulaski wygłosi krótką prelekcję na temat: **„Co Polskie Radjo zrobiło i co zamierza uczynić dla propagandy sportu?“.** Po przemówieniu Min. Pułaskiego głos zabiorą Przedstawiciele Centralnych i Prowincjonalnych Władz Sportowych, którzy wypowiedzą się w sprawie korzyści wypływających z kontaktu i współpracy sportu z radjem. Specjalną atrakcją tej audycji będzie to, że przedstawiciele Władz Sportowych będą mówili nietylko z Warszawy, ale również z Krakowa, Katowic, Poznania, Łodzi, Lwowa i Wilna. Połączenie tych wszystkich przemówień **w ramach jednej 25-cio minutowej audycji,** stworzy konkretny obraz współpracy Polskiego Radja ze sportem.

Na wstępie zauważyliśmy, że sportowa audycja Polskiego Radja zainteresuje również wrogów sportu. Twierdzenie to nie jest bezpodstawnem, gdyż wrogowie sportu znajdą w tej audycji szereg uwag, które z antagonistów sportu uczynią miłośników kultury fizycznej, wychowania fizycznego i turystyki. Radjo bowiem w działalności swojej opiera się przedewszystkiem na wartościach wychowawczych kultury fizycznej, tępiąc narówni z wrogami sportu wszystkie ujemne objawy, jakie sport wywołuje. Referat Sportowy Polskiego Radja organizując specjalną audycję sportową stara się pozyskać dla niej najwybitniejszych Przedstawicieli życia organizacyjnego sportu polskiego. Po zakończeniu audycji we wszystkich Rozgłośniach Polskiego Radja odbędzie się dyskusja nad działalnością sportową P. R. — W dyskusji wezmą udział Przedstawiciele Klubów i Związków Sportowych oraz Prasy Sportowej.

—————:oOo:—————

PIERWSZA RADJOSTACJA W PORTUGALJI. W końcu lutego r. bież. otwarto urzędowo w miejscowości Parede pod Lizboną, pierwszą radjostację nadawczą. Stacja jest własnością Portugalskiego Klubu Radjowego; w tej chwili nadaje z mocą 5 kw. na fali 291 m., wspólnej ze stacją niemiecką w Heilsbergu. Zdaje się jednak, że Parede zejdzie z tej fali, gdyż Heilsberg, znacznie silniejszy, przeszkadza w odbiorze stacji portugalskiej nawet w promieniu tak bliskim, jak 300 mtr.

Radjoodbiornik w pasie.



Urzędnicy angielskiej policji mundurowej otrzymali przed kilku tygodniami maleńkie radjoodbiorniki, zapomocą których otrzymują z centrali wskazówki, dokąd mają się udać w razie pościgu za zbrodniarzami. — Pozatem każdy samochód policyjny wyposażony jest w małą stację nadawczą.

Programy stacyj radjowych

Piątek, 16 marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadom. bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka z płyt; o 12.30 Wiadom. meteorol., o 12.55 dz. południ. z Warsz.; 15.25 Transmisje z Warsz.; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Transmisja ze Lwowa; 16.40 Transmisje z Warsz.; 17.50 „10 minut o teatrze“; 18.00 Transmisje z Warsz.; 18.40 Muzyka lekka z płyt; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto?; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Komun. śniegowy; 19.47 Transmisje z Warsz.; 20.02 Program koncertu sym. z Filh. omówi dr. Z. Jachimecki, prof. U. J.; 20.15 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.40 „Deszcz pereł“; 16.40 „Wśród książek“; 17.50 Nauka stenografji przez radjo.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej; 7.55 Chwilka gospodarstwa dom.; 8.00 Progr. na dz. bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Repertuar Teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; g. 12.05 Muzyka popularna (płyty); 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D. c. muzyki popularnej; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.40 Reportaż muzyczny ze Lwowa; 16.40 „Przegląd wydawnictw“; 16.55 Koncert muzyki lekkiej; 17.50 „Nowiny rolnicze“; 18.00 Odczyt „Środowisko i jego rola w programach szkół powszechnych; 18.20 Recital śpiewaczy; 18.40 Płyty; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 „Dokąd jechać w święto?“ 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.43 Komun. śniegowy; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filh.;; W przerwie: „Rylcem i świdrem“ (Feljeton liter.); 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteor. i komun. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 17.00 Z życia Zw. Młodz. Polskiej; 17.55 Kronika harcerska; 19.10 „Baśń zimowa“; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Humor.

Wybory niemieckie. Jeden z teatrzyków wiedeńskich wystawia świetny skecz, będący parodją wyborów niemieckich.

Kilku mężczyzn stoi dookoła stołu. Jeden z nich mówi:

— Przystępujemy obecnie do głosowania. Kto jest za wnioskiem, niech wstanie, kto jest przeciwko, niech siada!

Ponieważ na scenie nie widać ani jednego krzesła lub stołka, wyborcy są zmuszeni stać dalej.

— Wniosek przeszedł jednomyślnie! — oświadczył przewodniczący.

Kurtyna.

—oo—

Emeryci tracą 6-9 proc. swych płac.

Warszawa, 14 marca. (Tel. wł.) W prezydjum Rady Pracowniczej obradowano nad kwestją wchodzących w życie z dniem 1 kwietnia nowych uposażeń emerytów państwowych. — Dokładne zestawienie nowych stawek emerytalnych wykazało, że emeryci tracą 6 do 9 procent swego uposażenia.

Na posiedzeniu postanowiono zwrócić się z memorjałem do Rady Mniistrów i ministra skarbu.

Pierwszy dzień ciągnienia loterji klasowej

Warszawa, (PAT). W pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 29 Polskiej Państwowej Loterji klasowej większe wygrane padły na numery losów: zł. 50.000 na 8001 126629, zł. 20.000 na 100071, 15.000 zł. na 155.025, złotych 10.000 na 52.243, 89.384, 5.000 zł. na 28174, 73158, 81355, 162871. 2.000 zł. na nry: 1015, 42004, 85537, 113886, 32827, 81755, 135713, 151635.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14 marca. (Tel. wł.). Dewizy: Belgja 123.85, Holandja 357.40, Kopenhaga 121.15, Londyn 27.11, Nowy Jork 35.31, Paryż 34.95, Praga 22.04, Szwajcarja 171.49, Sztokholm 139.60, Włochy 45.58.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja niejednolita, dolar pozagiełdowo 5.29, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.00, marka niemiecka 210.00, funt szterling prywatnie 27.10.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42.15, stabilizacyjna 57.75, inwestycyjna 108.75 premjowa dolarowa 52.75, konwersyjna 59.75, dolarowa 70.00. listy zastawne i obligacje bankowe bez zmiany.

Bank Polski 78.00, Lilpop 11.75, Starachowice 10.75. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Prywatnie śląska pożyczka dolarowa 61.00.

Aresztowanie krakowskiego literata w Koszycach.

Koszyce 14. 3. (PAT.). Dziś w Koszycach policja przeprowadziła nagle rewizję w prywatnem mieszkaniu Stanisława Taszyckiego, literata krakowskiego, który bawi tu w charakterze delegata komitetu pomocy kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji przy tutejszem radjo, i aresztowała go. Powody aresztowania nie są jeszcze dotychczas wiadome. Taszycki znany jest z licznych odczytów o Polsce współczesnej w tutejszej rozgłośni i cieszył się dużą sympatją w Koszycach.

We Włoszech nie wolno łamać spoczynku niedzielnego.

Rzym, 14. 3. (Telef. wł.). Występujący w charakterze ministra kongregacji Mussolini wystosował do prefektów okólnik w sprawie ścisłego przestrzegania odpoczynku świątecznego i niedzielnego w handlu, przemyśle i rzemiośle. W uzasadnieniu okólnika Mussolini zaznaczył, że święcenie niedzieli jest jednym z bardzo ważnych czynników moralnego odrodzenia war stwy robotniczej i należy do rzędu etyczno-religijnych postulatów, któremi rząd kieruje się w swojej polityce społecznej.

Sowiety sprzedały kolej wschodnio-chińską

Londyn, (PAT.). Agencja Reutera, która przed kilkoma dniami zapowiadała wiadomość o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, stwierdza obecnie, że istotnie utrzymuje się pogłoska o dokonaniu sprzedaży. Według tej pogłoski Rosja sprzedać miała państwu Mandżuko kolej wschodnio-chińską za 135.000.000 jen japońskich, co według obecnego kursu wynosi prawie 8,000.000 funtów. Aczkolwiek — jak podkreśla agencja — trudno uzyskać potwierdzenie trzymanych w tajemnicy wyników rokowań sowiecko-japońsko-mandżurskich, to jednak nie ulega wątpliwości, że naprężenie, jakie istniało w sprawie kolei, obecnie ustało.

Gwałtowne burze na Atlantyku

Londyn, 14 marca. Wielki okręt angielski „Berengaria" przybył wczoraj wieczór do portu w Southampton z bardzo dużem opóźnieniem. W drodze z Nowego Jorku zaskoczyła go na Atlantyku gwałtowna burza. Wzburzone fale miotały olbrzymem jak łupiną, przyczem wiele sprzętów powywracało się i uległo zniszczeniu. Specjalnie dużo potłukło się naczyń i kryształów, przyczem kilkanaście osób zostało pokaleczonych. Okręt kołysał się do tego stopnia, że znajdująca się w kasie okrętowej kasa pancerna ważąca dwie tonny, wywróciła się mimo iż była do ściany przymocowana. Po uzupełnieniu zapasów i zabraniu nowych podróżnych i towaru, „Berengaria" już dziś przedpołudniem wyjechała w podróż powrotną do Nowego Jorku. Wiezie ona na swym pokładzie prawdziwy skarb, a mianowicie 150 skrzyń złota wartości półtora miljona funtów szterlingów. dwa tysiące sztab srebrnych i 6 skrzyń likierów i win.

Odpowiedź Niemiec na memorandum francuskie.

Berlin, 14 marca. Niemiecki minister spraw zagranicznych v. Neurath wręczył wczoraj popołudniu ambasadorowi francuskiemu Francois Poncet odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum rządu francuskiego z 14 lutego br. w kwestji rozbrojenia. Równocześnie v. Neurath udzielił ambasadorowi ustnie bliższych informacyj co do treści odpowiedzi niemieckiej.

Paryż, 14 marca. Berliński korespondent „Matina" dowiaduje się, że odpowiedź rządu niemieckiego na memorandum francuskie obejmuje 8 stron pisma maszynowego, nie zawiera jednak żadnych nowych momentów.

Rząd niemiecki w nocie swej daje, zdaniem dziennika, do zrozumienia, że kwestja rozbrojeniowa znajduje się wyłącznie w rękach Francji i Angiji. W Berlinie — pisze dalej korespondent — zdają sobie sprawę, że Francję można skłonić do redukcji zbrojeń tylko przez wystarczające gwarancje bezpieczeństwa. Niemcy też w nocie obecnej pragną raczej zrzucić z sie bie odpowiedzialność za ewentualne rozbicie konferencji rozbrojeniowej.

Litwinow przygotowuje nowy plan bezpieczeństwa.

Londyn 14 marca. „Daily Telegraph" donosi z Moskwy, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow opracowuje obecnie nowy plan bezpieczeństwa, jaki zamierza zaproponować na wypadek rozbicia konferencji rozbrojeniowej. Projekt Litwinowa przewiduje zawarcie paktu wzajemnej pomocy i nieagresji, który ma również zawierać dokładną definicję napastnika po myśli układu zawartego ubiegłego roku na konferencji rozbrojeniowej. Dalej projekt przewiduje w wypadku ustalenia napastnika, podjęcie przeciw niemu wspólnej, automatycznej sankcji karnej. Mają być zaproszone wszystkie państwa do podpisania tego paktu.

Oficjalna wizyta min. Barthou w Warszawie.

Warszawa, 14 marca. (PAT). Rząd francuski zawiadomił p. ministra Józefa Becka, że minister spraw zagranicznych Francji Barthou udaje się z oficjalną wizytą do Warszawy. w kwietniu br., dając przytem wyraz nadziei, że kontakt ten przyczyni się do wzmocnienia współpracy między obu sojuszniczemi krajami. Minister Beck wyraził żywe zadowolenie rządu polskiego z powodu zamierzonej wizyty i zaznaczył, że podziela całkowicie pogląd p. ministra Barthou co do jej znaczenia.

—oo—

W drodze z Sejmu do Senatu — projekt konstytucji uległ zmianom.

Warszawa 14. 3. (Telef. wł.). Wieczorem odbyło się niezwykle charakterystyczne posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Senatu. Obrady otworzył sen. Targowski, przewodniczący Komisji, w obecności p. Cara jako rzeczoznawcy. Na porządku dziennym był tylko wybór referenta.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos sen. Głąbiński i zażądał odczytania listu marsz. Sejmu o przekazaniu ustawy konstytucyjnej do Senatu i podkreślił, że w liście tym, zgodnie z odpowiednim artykułem konstytucji, powinien był marszałek Sejmu stwierdzić, że uchwała za padła w obecności przynajmniej połowy posłów.

Przewodniczący sen. Targowski oświadczył, że list takiego stwierdzenia nie zawiera. Sen. Głąbiński przedstawił dalej, że tekst odesłany do Senatu różni się od tekstu, uchwalonego przez Sejm. Poza pamiętnym art. 27, który w tezach konstytucyjnych brzmiał jak następuje:

„Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem kwestję wprowadzenia tych przymiotników do konstytucji czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia)",

poza tym artykułem, w którym cały nawias opuszczono, w tekście znajduje się kilka zmian, które należy traktować jako poprawki merytoryczne.

Sen. Woźnicki, przychylając się do opinji sen. Głąbińskiego, podniósł, że przedstawiony Komisji tekst nie jest zgodny z tekstem uchwalonym przez Sejm. Senatorka Kluszyńska domaga się, ażeby przejść do porządku dziennego nad całą sprawą i odesłać druk Nr. 400 do kancelarji Sejmu, bo nie można dopuścić, ażeby w drodze z Sejmu do Senatu w jakimś naprzykład kiosku poprawiano tekst uchwały.

Sen. Targowski stwierdził, że obecnie nie toczy się debata nad tekstem konstytucji, ale nad wyborem referenta. Sen. Głąbiński podniósł, że nie może być wyboru referenta, skoro niema tekstu.

Senatorka Kluszyńska zaproponowała rezolucję: Komisja Konstytucyjna przechodzi do po rządku dziennego nad sprawą wyboru referenta, ponieważ przedstawiona jej ustawa konstytucyjna w druku nr. 400 jest niezgodna z tekstem uchwały sejmowej, zawierającej tekst tez konstytucyjnych p. Cara, uchwalonych dnia 26 stycznia b. r.

Za wnioskiem senatorki Kluszyńskiej wypowiedzieli się czterej senatorowie opozycyjni. Wniosek upadł większością BB.

Przewodniczący ogłasza wniosek sen. Pezryńskiego o oddanie referatu senatorowi Rostworowskiemu. Sen. Kluszyńska stwierdza, że atmosfera, w której się obradujе, nie przynosi bynajmniej zaszczytu klubowi rządowemu.

Sen. Głąbiński domaga się, ażeby wybrać poza rzeczoznawcami posłami Carem, Sławkiem i Makowskim jeszcze profesorów prawa konstytucyjnego, mianowicie Bobrzyńskiego, Starzyńskiego i Komarnickiego. Snator Woźnicki proponuje ze swej strony posła Rataja, który w Sejmie ustawodawczym był przewodniczącym Komisji Konstytucyjnej. Przeciwko temu wypowiedział się sen. Perzyński. Postanowiono jedynie kooptować trzech rzeczoznawców-profesorów, poczem przewodniczący oświadczył, iż o następnem posiedzeniu zawiadomi senatorów listownie.

„Gry cywilne" w Belwederze.

Warszawa, 14 marca. (Tel. wł.). Tajemnica konferencji w Belwederze zaczyna się nieco wyjaśniać. Według określenia sfer sanacyjnych przedmiotem konferencji nie były żadne skreślone sprawy, ale gry cywilne. Podobnie jak istnieją gry wojskowe, w których prowadzący daje swoim podwładnym do rozstrzygnięcia pewne problemy, stawia im szereg pytań i td., tak samo mogą istnieć gry cywilne. Polegają one na pewnego rodzaju roztrząsaniu pewnych zagadnień taktycznych, politycznych i programowych drogą pytań i odpowiedzi. Otóż przedmiotem narad b. premjerów miały być właśnie podobne gry polityczne.

Na tle zamierzonej zmiany na stanowisku szefa rządu mówi się, że sprawa ta wywołała duże rozbieżności zdań w obozie rządzącym. Jedni uważają, że powinny być utrzymane dotychczasowe metody, polegające na zmianie osób i że może tu wchodzić w grę jedynie grupa, składająca się z 4 do 5 ludzi, którzy zgodnie z życzeniem czynnika decydującego są przeznaczeni do tego, ażeby kolejno byli przed stawiani P. Prezydentowi przy powoływaniu nowego szefa rządu. Natomiast grupa czynników wpływowych, ale nie decydujących w BB. wystąpiła z poglądem, że należałoby sięgnąć po nowe niezużyte jeszcze siły.

Zwróciło uwagę, że podczas wtorkowego posiedzenia Sejmu zjawił się w parlamencie także min. Beck, który odbywał liczne narady z różnymi posłami.

BROCHISÓWNĘ WYPUSZCZONO NA WOLNOŚĆ ZA KAUCJĄ.

Warszawa, 14 marca. (Tel. wł.). Władze sądowe zgodziły się zmienić środek zapobiegawczy względem A. Brochisówny, skazanej na dwa lata więzienia za szpiegostwo. Brochisówna po ataku paralitycznym była przewieziona do szpitala więziennego. Wczoraj odzyskała ona wolność za kaucją 200 zł. Brochisówna nie odzyskała mowy i ma sparaliżowaną prawą część ciała.

Pod Protektoratem J. Ekscelencji
Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego

Popularna Pielgrzymka na Zielone Świątki

DO RZYMU

połączona ze zwiedzaniem

Neapolu, Padwy i Wenecji.

17/V-26/V Zł. 385.—

Ilość miejsc ograniczona. Zapisy przyjmują:

AKCJA KATOLICKA, PELPLIN.

WAGONS-LITS/COOK, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 12.

Po zamknięciu kroniki

Z Rady m. Krakowa

Na środowem posiedzeniu rada miejska obradowała nad sprawą sprzedaży i nabycia różnych gruntów. Referował r. Żak, udzielał wyjaśnień naczelnik Reiner.

Przy omawianiu sprawy sprzedaży parceli Tow. Osiedli Urzędn. zabrał głos r. Rosenzweig, domagając się, by Towarz. wybudowało domy w ciągu lat trzech. Na to odpowiedział b. wiceprez. Ostrowski, że kwestja ta zależy od kredytów BGK. Radca Rąb (Klub Zjednoczenia Chrześc. Spol.) z żywem zainteresowaniem dla spraw uniwersyteckich i młodzieży akademickiej zreferował sprawę udzielenia gruntu gminnego na Czarnej Wsi Stowarzyszeniu Studentek Uniw. Jag. „Jedność". W trzech latach na uzyskanym gruncie ma być wybudowany dom. Po wygaśnięciu prawa zabudowy, to jest po 60 latach budynek przejdzie na własność gminy.

B. wiceprez. radny Ostrowski zreferował sprawozdanie komitetu rozbudowy Krakowa. Wynika z tego sprawozdania, że ogółem miasto otrzymało od rządu w r. ub. kredytów na sumę 605.000 zł. Udzielono z tego pożyczek 128 osobom, z tego 58 pracownikom państwowym i samorządowym, 25 rzemieślnikom, 16 wojskowym a resztę osobom innych zawodów. Ogółem koszt budowli, wykonanych przy pomocy pożyczek wynosi 2.400.000 zł. Na rok 1934 uzyskano sumę większą na cele rozbudowy miasta, bo 1.200.000 zł.

W dyskusji zabrał głos radca Rozmarynowicz (Kl. Zjedn. Chrześć. Społ.) i poruszył sprawę wznowienia imprez wyścigowych na Błoniach, które to imprezy mogłyby przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego w martwym sezonie letnim i przynieść korzyść gminie, hotelom i kupiectwu. Przy punkcie obejmującym projekt rozbudowy Płaszowa w związku z parcelacją gruntów państwowych na budowę małych domów, r. Rozmarynowicz zgłosił wniosek, zalecający komisji gospodarczej rozpatrzenie możliwości zamiany gruntów prywatnych w dzielnicy XXI Płaszów, objętych zainteresowaniem gminy ze względu na projekt przystego portu w Płaszowie, na grunta, które gmina ma uzyskać od skarbu państwa. Wnicsek domaga się przedłożenia radzie miejskiej w najbliższym czasie odpowiednich propozycyj.

Zkolei rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie „Wikarówki" przy kościele Marjackim.

Kasjer kolejowy okradziony w pociągu.

Złodziej rozciął teczkę i skradł 10.000 zł.

Kraków 14 marca. W środę w południe okradziono kasjera kolejowego z Płaszowa w motorówce, kursującej z Krakowa do Wieliczki. Kasjer ów wsiadł do wagonu, mając w teczce gotówkę 10.000 zł. w dwu paczkach po 5.000 zł. Na krótkiej drodze z Krakowa do Płaszowa jakiś opryszek przeciął ostrem narzędziem teczkę kasjera i wyciągnął pieniądze. Kasjer, gdy zauważył swe nieszczęście, przerażony, wszczął alarm, jednak złodzieja, czy też złodziejów na miejscu nie wykryto. Policja wszczęła dochodzenia, które niewątpliwie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

—oo—

WYBORY NOWEGO PREZESA OKRĘG. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA.

Kraków 14. 3. Wobec rezygnacji senatora Sieńki ze stanowiska prezesa okr. Zw. Nauczycielstwa Polskiego, wyznaczono na 14-go kwietnia termin okręgowego zjazdu dla dokonania wyboru nowego prezesa.

M. CZUCHNOWSKI RELEGOWANY Z UNIWERSYTETU.

Kraków, 14 marca. Marjan Czuchnowski, skazany niedawno w sprawie politycznej na 6 miesięcy więzienia, został obecnie relegowany z Wydz. Filozof. Uniw. Jag. z powodu tego wyroku.

PAWEŁ CAZIN.

Praca czy służba.

Autoryzowany przekład Marji Służewskiej.

— Ależ Panie — ja bardzo chcę pracować, ale nie chcę dłużej służyć.

— Dobrze, moja kochana Lucyno — to zawsze już coś znaczy. Nie brakuje i takich, którzy nawet nie chcą pracować. Tylko powiedz mi, ty, która pracujesz służąc innym, jaką różnicę widzisz między służbą a pracą?

— A więc, pracować to znaczy sprzątać pokoje, gotować, robić wszystko co tylko trzeba!... A służyć to tak, jak u Pani Vilbrac. „Lucyno, przynieś mi fajerkę z ogniem pod nogi, poszukaj mi okularów. A do tego z jaką butą! Podnieś mi chustkę, podnieś story, zaprowadź psa na podwórze". Ach! nie — dziękuję — więcej nie pójdę.

— Myślałem, że pani Vilbrac była chora. Ty ją tak zostawisz?

— Ona weźmie pielęgniarkę.

— Zgoda. A teraz powiedz mi, pielęgniarka, czy siostra, która ogrzeje jej łóżko, poda jej miednicę, zmieni na niej bieliznę, cóż ona będzie robić? Czy ona będzie pracować, czy służyć?

— Ona będzie pracować, bo to jej zawód.

— A kiedyż ona przyjdzie?

— Oczekiwano jej wczoraj. Ja odeszłam wieczorem. Ona jeszcze nie przyszła.

— Ale czuwałaś jeszcze przy pani Vilbrac?

— Nie — powiedziałam Panu, że mam tego już dosyć. Zapowiedziałam to już rano. — Poszłam tylko zobaczyć, czy się pali. Usuwam się zupełnie.

— Ale nałożyłaś do pieca?

— Tak, coś tam jej zagrzałam.

— A więc usłużyłaś jej Lucyno?

— Nie! Także Pan myśli!... Ona mi nie rozkazywała — a jej się o nic nie pytałam, Kwadrans — cóż to znaczy?

— A jednak pracowałaś dla niej.

— Ależ nie, powiedziałam Panu, to nie była praca, nic od niej nie wzięłam. Trzeba przecież czasem oddać jakąś małą przysługę.

Oto dosłownie, co moja gospodyni odpowiedziała. Zapisuję zaraz z obawy, by nie zapomnieć. Tu przerwała się rozmowa. Moja Lucyna byłaby mówiła bez trudności do południa. — Lecz służba, czy praca — godziny te kosztują mnie drogo. Lucyna jest zresztą za stara, by stosować z pożytkiem metodę Sokratesa, a ja nie jestem dość silnym djalektykiem. Zadawalniam się, gdy przelotnie zrobię kilka zajmujących spostrzeżeń. Otóż dzisiejsi ludzie, nie chcą już robić za pieniądze, to coby jeszcze robili z uczucia ludzkości, z miłosierdzia, z uprzejmości. Oni świadczą usługi, ale nie chcą już służyć. Czy nie byłby to jednak piękny i dobry zawód oddawać miłosiernie usługi, a przytem być za to rzetelnie wynagradzanym? Jeżeli wolność jest przeciwieństwem służby, to większa część robotników jest w zależności dużo gorszej, jak służba domowa. To, co budzi wstręt w Lucynie, to stosowanie się do rozkazu nieprzewidzianego, do kaprysu, do tyranji. Wydaje jej się, że widzi wzniesiony przeciw sobie krwawy sztandar pani Vilbrac. Ucieka.

A przecież od robotnika wymaga się większej znajomości danego zajęcia, niż od służącej. Młoda dziewczyna, która szuka służby, żąda przedewszystkiem dużej płacy, potem bez wstydu przyznaje się, że nic nie umie. W żadnym innym zawodzie nauka nie jest tak wygodna dla początkujących.

Lecz i to jest prawdą, że młoda dziewczyna, która może później będzie służącą o wielkiem sercu, chce może powiedzieć poprostu, że nie umie nic robić, z tego, co się jej będzie nakazywało, albo w sposób, jaki się jej rozkaże. Każdy dom ma swoje przyzwyczajenia. Dobra służąca powinna umieć słuchać i nie robić nic według swego zdania. To przed tem czemś niewiadomem, przed samowładnym rozkazem, buntuje się wolnomyślny umysł Lucyny. Otóż tak rozumując, spostrzegłem, że Lucyna myśli odejść i zapomina wyczyścić moje trzewiki. Zrobiłem jej o to żywe wymówki. Nigdy nie wylałem romantycznych łez Ksawerego de Maistre na brudny trzewik. „Jakto, są ludzie, którzy czyszczą trzewiki innych za pieniądze?"

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. D. J. I-20/1/34.

Wzmianka.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim" przetarg na wykonanie ładowni kontumacyjnej na stacji Zebrzydowice.

Informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, pokój Nr. 195.

Nr. Z. Z. VIII. 292/2/34.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie

ogłosiła

przetarg publiczny

na szycie ubrań służbowych dla pracowników P. K. P. na rok 1934.

Termin składania ofert do dnia 5-go kwietnia 1934 roku.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim" Nr. 53 z dnia 6 marca 1934.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy		20 gr.
Nadesłane	„ „ „	50 „
Komunikaty po kronice	„ „	60 „
„ na 1-szej	„ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.